Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 238. — ROK XXXIII.

PIĄTEK

15. PAZDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.60 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ku równowadze budżetowej.

Ogłoszony przez Ministra Skarbu preliminarz budżetu na okres od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 roku zamyka się równowagą dochodów i wydatków. Znany jest tylko summarjusz budżetowy, trudno zatem wydać sąd o tem, jak równowagę tę osiągnięto i o ile ona jest realną. Przyjdzie pora na dokładną analizę projektu rządowego, gdy Minister Skarbu przedłoży Izbom Ustawodawczym szczegółowy budżet wszystkich działów administracji. W każdym razie z zadowoleniem przyjąć trzeba tendencję budżetu do równowagi, wyrażającą się zarówno w ostatnich miesięcznych zamknięciach kasowych, jak i w preliminarzu na rok przyszły. Będzie ta równowaga uwieńczeniem długiej i z ogromnemi ofiarami wszystkich warstw ludności połączonej akcji oszczędnościowej, jaką energicznie realizował min. Zdziechowski i którą wedle możności kontynuował min. Klarner. Ten ostatni usunął się z rządu, gdy i w dziedzinę gospodarki skarbowej wtargnęła brutalnie „sanacja moralna“ z właściwą sobie niekompetencją, rugami, rozstrajaniem i upartyjnianiem aparatu skarbowego i z demagogją, która w dziedzinie skarbowej odgrywa zawsze rolę słoni w polu ryżowem. Jeden z demagogicznych projektów, żądający ściągnięcia całego zaległego podatku majątkowego, został już odparty przez opór kilku rozsądniejszych ministrów, ale na przyszłość nie są wykluczone niespodzianki. Z obecnego ministra skarbu jest nareszcie zadowolony „Głos Prawdy, który stale zwalczał politykę skarbową p. Klarnera. Jest to złą wróżbą. Eksperymenty w duchu peowiackiej niekompetencji w ministerstwie skarbu zniszczyłyby szybko owoce dotychczasowej sanacji skarbowej. Równowaga budżetu przesunęłaby się znowu w nieznaną przyszłość. Nie można z dość wielkim naciskiem i dość często powtarzać, że jeśli gdzie, to w ministerstwie skarbu (i w ministerstwie spraw zagranicznych) potrzebną jest przedewszystkiem ciągłość i stałość polityki, że finanse państwa nie mogą być terenem, na którym każda nowa partja rządowa, lub każdy nowy minister ma prawo robić doświadczenia ze swymi pomysłami skarbowymi.

Preliminarz na rok 1927/8 w wydatkach wynosi 1896 miljonów zł. i prawie tyleż w dochodach (1897 milj.). Dla porównania warto przypomnieć, że wpływy w r. 1925 dały 1748 milj. i że proponowane na rok 1926 przez min. Grabskiego dochody wynosiły 1887 milj. (wydatki 1889 milj. zł.). Jednak Izby i wszyscy znawcy naszego budżetu byli zdania, że te ostatnie cyfry, choć również wykazują papierową „równowagę“, są nierealne, a nawet nieprawdziwe. Przeprowadzono gruntowną ich rewizję, której owocem był poprawiony przez min. Zdziechowskiego preliminarz na rok bieżący, zniżający wydatki do 1730 milj., a dochody do 1528 milj. zł. Ten to zrerukowany preliminarz jest podstawą gospodarki skarbowej w roku bieżącym i — jak dzisiejszy komunikat rządowy stwierdza — okazał się on zupełnie realnym i ścisłym.

Min. Czechowicz podwyższa cyfry budżetowe do cyfry prawie 1900 milj. zł., a więc do sumy, którą proponował Wł. Grabski. Zwiększone wydatki obciążają głównie Ministerstwo Spraw Wojskowych, które żąda 623 milj. (w roku bieżącym 554 milj.), Min. Oświaty — 294 milj. (w r. bież. 270 milj.). Min. Spraw Zagr. — 39.6 milj. (29 milj.), Min. Skarbu — 100 milj. (93 milj.), Min. Przemysłu i Handlu — 23 milj. (17 milj.), Min. Robót Publicznych — 85 milj. (57 milj.) i t. d. Mniej domaga się Ministerstwo Pracy, bo tylko 56 milj. (w r. bieżącym 77.6 milj.). Jak widzimy, trzecią część wydatków tworzy budżet wojskowy.

Minister Skarbu preliminuje wydatki administracyjne, w tem przedewszystkiem daniny publiczne, — w kwocie 1209 milj. Jest to cyfra bardzo wysoka. W r. 1925 przyniosły one wprawdzie 1286 milj. zł., ale razem z wysokimi wpływami nadzwyczajnymi z pożyczek, zapasów kasowych i z podatku majątkowego. Na rok bieżący preliminowano je w kwocie 1017 milj. zł. i przyniosły dotąd — dzięki poprawie sytuacji gospodarczej z powodu wywozu węgla — podobno o 10% ponad preliminarz. Czy wpływy w roku przyszłym nie zawiodą ministra? Należy się przecież liczyć z ogromnem wyczerpaniem finansowem kraju i z wyraźnem już zniknięciem wszelkich nadziei na pożyczkę zagraniczną. Gdy zakończy się strajk angielski, wówczas odpadnie odrazu wywóz 800.000 ton węgla do Anglji i 17.000 bezrobotnych górników zgłosi się po zapomogi. Urodzaj tegoroczny obliczają na 30% mniejszy od zeszłorocznego. Rolnicy są w nędzy, a ziemianie z braku kredytów i pod ciężarem podatków zaniechają kupowania nawozów sztucznych i przechodzą do rolnictwa ekstenzywnego. Kupiec ratuje się postępowaniem ugodowem, rzemieślnik ciągnie biedę z dnia na dzień. Nie łudźmy się wysokimi wpływami podatkowymi, dzisiejsze podatki bowiem są zabieraniem krwi, niezbędnej w organiźmie gospodarczym. Nie pozwalają one na powiększenie kapitału obrotowego i na jakikolwiek rozwój warsztatów pracy, które wegentują. Rząd p. Bartla podwyższył podatki o 10%, gdy tymczasem konieczną się staje ich reforma i obniżenie. Budżet p. Czechowicza wydaje się nierealnym właśnie w dochodach administracyjnych (1209 milj. złotych i z monopolów (595 milj. zł., w r. bież. 454 miljonów). Cieszyć się wypada, że wpływy z przedsiębiorstw wzróść mają z 67 milj. w roku bież. na 93 milj. w roku 1927. Tu jest pole dla reform. Nasze przedsiębiorstwa państwowe winny potroić swe dochody. Podatki w obecnej wysokości mogą Ministra zawieść w roku 1927.

Jan Matyasik.

Pr. II. 132/26/2.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 p. k.:

I. Treść zamieszczonego w Nrze 234 perjodycznego czasopisma drukowanego „Głos Narodu“ z daty Kraków, dnia 10 października 1926 artykułu z napisem „Nie należy milczeć“ w ustępach, a to:

a) zaczynający się od słów: „Któżby się był spodziewał“, kończący się słowami: „wyrósł chwast“ i ustęp b) zaczynający się słowami: „Żandarmerja wojskowa“, a kończący się słowami: „kategorją wojska“ zawiera przedmiotową istotę wyst. z § 300 uk. i art. IV. ustawy z 17/12 1862 L. 8 dzpp. ex 1863 oraz §§ 491, 493 uk. i art. V. ustawy z 17/12 1862 L. 8 dzpp. ex 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma została zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w ustępie pierwszym autor w piśmie drukowem przez łżenie i nieprawdziwe przedstawienie usiłuje wzbudzić nienawiść i pogardę przeciw armji polskiej, co stanowi wyst. z § 300 uk. i art. IV. ust. z 17/12 1862 L. 8 dzpp. ex 1862. — W ustępie drugim autor w piśmie drukowem bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych samoistny oddział armji polskiej o pogardliwe przymioty obwinia — co stanowi wyst. obrazy czci z § 491 i 493 uk. i art. V. ustawy z 13/12 1862 L. 8 dzpp. ex 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II.

Kraków, dnia 11 października 1926.

Podpis nieczytelny.

—oOo—

Protest Ch. D. przeciw gnębieniu praworządnej prasy.

Wczoraj, we środę, odbyło się posiedzenie Rady Okr. Ch. D. w sprawie konfiskat „Głosu Narodu“ i wizyty oficerów w Redakcji.

Na posiedzeniu tem powzięto następujące rezolucje:

Krakowska Rada Okręgowa Ch. D.

1) podnosi protest przeciw nieuzasadnionym konfiskatom, stosowanym w ostatnim czasie do „Głosu Narodu“, widzi w nich wyłącznie dążność do zniszczenia jedynej niezależnej placówki prasowej w Krakowie;

2) potępia z oburzeniem świeży wypadek interwencji oficerów żandarmerji w Redakcji „Głosu Narodu“; wyświetlenie zarzutów, czem swój samowolny krok motywowali, należy do władz wojskowyc h; interwencja jednostek w takich wypadkach jest zwyczajną samowolą, tembardziej godną potępienia, iż wychodzi z armji, mającej być wzorem dyscypliny;

3) Rada Okr. Ch. D. zwraca uwagę społeczeństwu, a zwłaszcza kół parlamentarnych, na to bezprzykładne prawie postąpienie kół wojskowych, które jest podeptaniem kardynalnych zasad praworządności i dyscypliny wojskowej, a w armji szczepi anarchję;

4) Rada Okręgowa Ch. D. wyraża uznanie red. Matyasikowi za jego męskie i katolickie odrzucenie wyzwanie na pojedynek;

5) Zgodnie z katolickim programem Stronnictwa Ch. D., potępia instytucję pojedynku,

6) Rada Okr. Ch. D., zwracając uwagę członków i sympatyków Stronnictwa na te świeże objawy samowoli, wzywa ich do tem gorliwszego poparcia „Głosu Narodu“, jedynego w Krakowie organu, stojącego nieugiecie na straży prawa i etyki w życiu publicznem.

Rok 1926 zamkniemy bez deficytu?

Warszawa. (Telef. wł.) Ze sprawozdania przedstawionego na dzień 1 października wynika, że wydatki w trzech kwartałach 1926 r. **sięgają 75% preliminowanej w budżecie na r. 1926 kwoty 1 miljard 730 miljonów zł.** Na poczet dochodów, preliminowanych w wysokości 1 miljard 528 miljonów. wpłynęła do Kas skarbowych **kwota o 10% większa, niż przewidywano.** Nadwyżka dochodów nad wydatkami, które wpływają od czerwca, **pozwoliła na pokrycie znacznej części deficytu za I. półrocze.** Z 71 miljon. deficytu **zostało do pokrycia** 39 miljonów, **co przy dotychczasowym wpływie dochodów pozwoli na pokrycie całego deficytu do końca roku.**

Preliminarz wydatków nie został **przekroczony, jakolwiek płace funkcjonarjuszy państwowych były wypłacone w ostatnich miesiącach o 6% wyższe [illegible] kolwiek kurs złotego obniżył się z 6.50 na 9.** Ostatni kwartał zapowiada większe dochody, gdyż przypada na ten okres płatność całego szeregu **podatków i danin.**

Rząd będzie **stosował metody jaknajdalej idących oszczędności.**

Min. Kwiatkowski o sytuacji gospodarczej.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister przemysłu i handlu wygłosił w Poznaniu na uroczystości jubileuszowej 75-lecia Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu przemówienie, w którem zaznaczył, że w pracy nad ugruntowaniem naszej potęgi gospodarczej trzeba uwzględnić 7 tez, są niemi:

1) **Stabilizacja warunków gospodarczych** (stabilizacja waluty i równowaga budżetu państwowego; 2) **przyjazna ekonomiczna współpraca z innemi państwami; 3) dążenie do podniesienia wydajności rolnictwa; 4) rozwój górnictwa i przemysłu;** 5) **rozwój handlu, który zbyt zdany jest na pośrednictwo;** 6) **uzdrowienie eksportu,** a wreszcie 7) **unifikacja i nowelizacja ustawodawstwa gospodarczego.**

Następnie zaznaczył, że jednem z najważniejszych zadań minist. przemysłu i handlu jest utrzymanie aktywności bilansu handlowego.

P. Patek posłem w Moskwie.

P. Kozicki wezwany do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.) **Poseł Kozicki został wezwany do Warszawy.** Nominacja pos. **Patka na posła polskiego w Moskwie ma nastąpić w najbliższych tygodniach.** Do tego czasu **kirował będzie sprawami poselstwa w Moskwie dotychczasowy pos. Kętrzyński.**

P. SKIRMUNT WRACA DO LONDYNU.

Warszawa. (Telef. wł.) **W najbliższych dniach wraca z powrotem do Londynu pos. Skirmunt.**

PRZESUNIĘĆ NARAZIE NIE BĘDZIE?

Warszawa. (Telef. wł.) W ostatnich dniach pojawiły się **znowu pogłoski o przesunięciach personalnych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i na placówkach zagranicznych.** Korespondent nasz na podstawie wiarygodnych wiadomości zaczerpniętych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych donosi, że jakkolwiek **toczą się na ten temat rozmowy, jednak żadnej decyzji jeszcze nie powzięto.**

—oOo—

O czem piszą inni?...

„Pochód dżumy“ sanacyjnej.

Poważnemu zaniepokojeniu z powodu nowej fali rugów daje wyraz sen. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“. Podkreśla dymisje w ministerstwie skarbu (ustąpienie wiceministrów Markowskiego i Dangiela) i te liczne zmiany na niższych stanowiskach, o których nasz dziennik niedawno doniósł. Tosamo dzieje się w min. spraw wewnętrznych. zagranicznych. nie mówiąc o min. spraw wojskowych. które jest zmienione nie do poznania. Skąd to pochodzi?

„Minister dzisiejszy — konstatuje sen. Koskowski — nie liczy na to, aby urzędnik. bez względu na swe przekonania, wykonywał posłusznie zarządzenia rządowe. Minister nie ufa swym uzdolnieniom administracyjnym. Chce czuć się unisono z biciem politycznem serc urzędniczych. Wprowadza do administracji politykę. Usuwa na plan drugi kryterjum kompetencji.

Na tem wszystkiem nie wyjdzie dobrze ani sam rząd, ani — co nieskończenie ważniejsze — państwo! Precedens jest złowróżbny. Duch partyjnictwa wdziera się do fundamentów. Miała być stabilizacja. Zamiast niej — rugi partyjne“.

To jest „sanacja moralna“. określona wczoraj we wstępnym artykule naszego pisma jako „pochód dżumy“.

Nie mogą się nawet umówić.

Mimo tych rugów i zmian. obecny rząd nie czuje się dobrze nawet w ścisłem swojem kółku. „Głos Codzienny“ podnosi, że organy rządowe: „Robotnik“ z jednej. „Głos Prawdy“ z drugiej strony wygryzają raz po raz kogoś z rządu. Nie jest to budujące widowisko — stwierdza organ N. P. R.

„Zachwycająca reforma procedury tworzenia rządów! Dawniej obalało ministrów 444 przedstawicieli narodu: było źle! Dziś obala ludzi p. Prez. Mościckiego i marsz. Piłsudskiego — piłsudczyk W. Stpiczyński lub zespół redakcyjny „Robotnika“ i tak jest zapewne... lepiej!

Możeby jednak było najlepiej, gdyby w nowych stosunkach i warunkach redakcje „Głosu Prawdy“ i „Robotnika“ były bodaj oficjalnie reprezentowane na Zamku w czasie ustalania list gabinetowych: uniknęlibyśmy zamętu pojęć i sprzeczności. Umówcie się lepiej, co, kto i jak, bo — śmiech zaczyna ogarniać widzów... Tak, śmiech“...

Rozgardjasz, który nie wróży państwu nic dobrego!

„Pogrom‘ zamiast „programu“.

Rozgardjasz ten jest najniebezpieczniejszy w resorcie min. skarbu. A tu rządzi obecnie p. Czechowicz. Kim on jest? Dotąd tylko dezorganizatorem resortu! Zamiast „programu“ stwarza „pogrom“. A jest to — konstatuje „Gaz Poranna Warszawska“

„tem ciekawsze, iż minister Czechowicz nie posiada wogóle żadnych danych do bezkarnego „rozbijania się“ w zakresie spraw skarbowych i gospodarczych. Jest to b. urzędnik rosyjski, którego uzdolnienia nie sięgają bodaj poza zdolności dyrektora departamentu.

Notoryczne ubóstwo ludzi, którzyby posiadali znajomość spraw gospodarczych i skarbowych w obozie t. zw. piłsudczyków sprawił, iż wyniesiony został na stanowisko ministra“.

Musi się to wyrazić odpowiednimi rezultatami! Przedewszystkiem w zakresie budżetu.

Z kraju bagnetów i kłamstwa.

Z Ameryki pisze nam jeden z naszych przyjaciół:

Wybuch walki religijnej w Meksyku skierował oczy całego świata na Amerykę. Stany Zjedn. bowiem chlubią się tem, iż wolność religijną pojmują jako prawo boskie, naturalne zagwarantowane Konstytucją i opieką władz świeckich. Że tak jest w istocie, przekonali się naocznie nasi goście na Kongres Eucharystyczny w Chicago. zachwyceni usłużnością policji. urzędników kolejowych, władz cywilnych i całej ludności.

Z drugiej jednak strony wiemy, iż Stany Zjedn. są wylęgarnią najdziwaczniejszych i złośliwych sekt. Przykładem jest Y. M. C. A., które dla zjednania prozelitów dla protestantyzmu, ima się dzieł miłosierdzia i sypie miljonami na tenże cel.

Każdy zatem ciekaw był, jak postąpi Ameryka wobec Meksyku. w którym wrze walka na śmierć i życie o wolność wiary. Katolicy, to jest organizacje katolickie, jak Rycerze Kolumba, Central-Verein i Zjednoczenie Polskie Rzym. Katol. wypowiedziały swe zdanie, t. j. oburzenie pod adresem Callesa. Socjaliści, zorganizowani w związki o różnych odcieniach, hołdujące zasadom Marksa, także wypowiedziały się otwarcie, tylko — przeciw Kościołowi. Ogół jednak Amerykanów oczekuje dalszego rozwoju wypadków!

Lecz, co się dzieje w Meksyku?

Szefem sztabu Callesa jest żyd rumuński, Robert Haberman. Człowiek ten, typowy okaz socjalisty, walczącego zawsze kłamstwem, oszczerstwami, podstępem, zjawił się zeszłego jeszcze roku na zjeździe A. F. L. (Amerykańskiej Federacji Pracy) i przedstawił się, jako osobisty zastępca Callesa na Zjazd Robotniczy. a zarazem delegat robotników z Meksyku. Haberman potrafił wmówić w robotnika amerykańskiego, iż Prezydent Calles, to pierwszy „Prezydent Robotniczy“, a lud meksykański oświadcza się za programem socjalistycznym. Wymową swoją dokonał jeszcze i tego, że Zjazd A. F. L. przeprowadził rezolucję Nr. 73 — w której A. F. L. popiera Callesa i lud meksykański, w jego „dążnościach o wolność, postęp“ etc... Deklaracja taka, wyłudzona podstępem, służyć miała do odebrania ludowi meksykańskiemu odwagi do obrony wolności sumienia, gdy Calles podniesie hasło walki z religją katolicką, a zarazem do przekonania świata, że robotnicy, zorganizowani w A. F. L., stoją po stronie masońskiego rządu Callesa. Później, już po rozpoczęciu prześladowań katolicyzmu w Meksyku, pojawiły się w pismach bolszewickich i masońskich artykuły równobrzmiące, że 1) w Meksyku niema prześladowania żadnego, 2) że Calles dąży do ukrócenia zdzierstw, jakich dopuszczają się księża, przybyli do Meksyku z obcych stron, 3) że rząd opiera się na Konstytucji (z r. 1917), która jest wyrazem woli ludu i 4) że bojkot jest zbrodnią.

Co słowo, to kłamstwo.

1. Calles i jego zbirowie, razem z panami Habermanami, nazywają tyranję i prześladowanie krwawe—wolnością religijną! „Wolność meksykańska“ istnieje, naturalnie! Przecie wolno się po cichu modlić we więzieniu, lub nawet w domu własnym, ale po cichu i po ciemku — wolno także rozmyślać o Panu Bogu. Wszystko wolno, czemu nie mogą przeszkodzić bagnety, ani więzienne mury. Nie wolno jednak uczyć dzieci katechizmu — nie może mieć kościół imienia — bo państwo jest jedynym właścicielem kościołów i domów, nieruchomości nabytych ze składek pobożnych osób jeszcze przed stu laty i dawniej.

Duchowni pozbawieni praw obywatelskich, zakony wydalone, — opustoszały szpitale, ochronki, szkoły, bo Calles nie znosi widoku habitów.

2. Haberman i jego koledzy nie są Meksykanami, chyba Miksykohnami. — Kto się „zdzierstw“ dopuszcza, to my Polacy dobrze wiemy jeszcze z czasu wojny, kiedy co Kohn, Jojne — to był paskarz. Wojna w Meksyku ma cel ukryty.

Meksyk jest krajem ogromnie bogatym. Gdzie spojrzysz, to srebro i złoto. Stąd gorliwość żydów czerwonych o „wolność ludu“ i krzyki, że duchowni są zdziercami. Zwyczajna historja ze złodziejem, co uciekając, woła: „Łapajcie złodzieja!“.

3. Calles, Haberman, bolszewicy, S. D. i cała familja pokrewna Marksowi twierdzą, że rząd meksykański opiera się na woli ludu, wyrażonej w konstytucji. Konstytucja z r. 1917 jest dziełem bagnetów i represyj, przeprowadzona przez klikę Carranzy, zbirów, gorszych od czerezwyczajki rosyjskiej. Lud meksykański jest katolickim w 95% i nigdy się nie zgodzi na wydanie skarbów najdroższych duszy, to jest religji i wolności sumienia. Że tak jest — dowodem bojkot katolicki.

4. Bojkot polega na wyrzeczeniu się wszelkich zbytków, a używaniu tylko rzeczy koniecznych do życia. Bojkot przeprowadza Liga Obrony Wiary, nie posługując się siłą, ani przemocą, jak rząd, który ścina, więzi, rozstrzeliwa katolików przez ręce swoich katów. Czerwoni są wściekli na Ligę, gdyż bojkot uderzył w najsłabszą stronę Habermanów, Kohnów, Cederbaumów — odebrał im możność robienia majątków. Katolicy wyrzekli się wszelkich zabaw, teatrzyków, (kino-teatrów), strojów, smakołyków, napojów, tytoniu, nawet automobilów.

Dzięki temu bilety do kina potaniały z 60 centów na 25, a rząd meksykański musiał w ostatnich czasach zwolnić właścicieli teatrzyków od podatku, bo dochodów niema wcale. Piwo potaniało o połowę, biletów loteryjnych — wielkie źródło dochodów — sprzedano za 50.000, a główna wygrana wynosi 125.000.

Wielkie składy towarów łokciowych i galanteryjnych mają dziennego utargu po parę pesos (parę złotych) za guziki, sznurowadła lub chustki. Spółka tytoniowa, mająca faktycznie monopol tytoniowy w Meksyku, składa się ze samych masonów, ale od rozpoczęcia bojkotu członkowie spółki stali się nagle wielkimi przyjaciółmi Ligi, aby tylko złamać bojkot i zarobić coś na sprzedaży tytoniu, cygar i papierosów. Wszystko nadaremnie. Banki niezadługo będą pozamykane, bo **członkowie Ligi wycofują stopniowo swe oszczędności, po kilka miljonów pesos dziennie.** Przyjdzie do tego, że bankierzy obconarodowcy, będą musieli sprzedać budynki i wrócić do miejsc urodzenia. Sklepy z wiktuałami stoją puste, towar gnije, spółki handlujące owocami potraciły kolosalne sumy.

Z tego widać, że Liga Obrony Wiary nie żartuje, jak przypuszczali początkowo ci, co nakłonili rząd meksykański do wydania zarządzeń antykatolickich. Na dobitek złego masoni udekorowali Callesa orderem, najwyższem odznaczeniem, jakie loże mają. jakgdyby **na dowód nieomylny, że cała robota Callesa wyszła nie z ludu meksykańskiego, ale z poza tajnych kulisów antychrysta.**

Ks. J. W.

„Kruk krukowi...“.

Pisma zamieszczają następującą charakterystyczną wiadomość:

„Półurzędowo komunikują, że wiadomość o przekazaniu śledztwa w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego cywilnym władzom sądowym, jest nieprawdziwa. Śledztwo w dalszym ciągu prowadzi żandarmerja wojskowa. Jak słychać, posłowi Zdziechowskiemu mają być przedstawione fotografje wszystkich oficerów żandarmerji, celem rozpoznania sprawców“.

Trzeba zwrócić uwagę na dwa momenty: śledztwo jest w rękach żandarmerji wojskowej, w której uniformach byli napastnicy i — dotąd jeszcze nie przedstawiono pos. Zdziechowskiemu fotografij oficerów żandarmerji.

Prosta przyzwoitość już, jeśli nie inne względy, nakazywałaby, by śledztwo było przekazane komu innemu, a nie żandarmerji wojskowej. A już wprost niezrozumiałym jest fakt, że dotąd jeszcze nie podano p. Zdziechowskiemu fotografij oficerów żandarmerji, co powinno było nastąpić tuż po napadzie, za świeżej pamięci.

Oficerowie potępiają zamach na pos. Zdziechowskiego.

„Słowo Pomorskie“ ogłosiło list, nadesłany z kół oficerów korpusu toruńskiego. Oficerowie stwierdzają, że napad na pos. Zdziechowskiego został wykonany przez jednostki moralnie zbrodnicze, które „noszą jeszcze mundury oficerskie jedynie z racji ich przynależności do obozu, który gwałtem chce rządzić w Polsce. Złoczyńcy ci — piszą oficerowie — wykreśleni zostali przez nas z grona oficerów polskich wraz z innymi podobnymi sobie“. Oficerowie proszą, by obywatele nie łączyli imienia oficera polskiego z tą ohydną zbrodnią, oraz z innemi, które jeszcze mogą się w epoce „sanacji moralnej“ zdarzyć.

—oOo—

Nowy luminarz krakowskiej P.P.S.

„Naprzód“ donosi z triumfem o uznaniu, które P. P. S. spotkało ze strony posła — Maślanki. Poseł ten mianowicie na zebraniu pracowników umysłowych w Krakowie, miał wygłosić przemówienie, które tak streszcza organ P. P. S.:

„Miłą niespodziankę zrobił zebranym poseł ludowy Maślanka, którego przemówienie w sposób spokojny i rzeczowy wypowiedziane, było niejako hymnem pochwalnym **pod adresem P. P. S.** Przyznał on, iż najenergiczniejszymi szermierzami w sprawie uchwalenia ustaw społecznych, w szczególności, gdy idzie o ośmiogodzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i t. d., byli posłowie socjalistyczni. **To lojalne przyznanie wywołało żywiołowe oklaski.** Poseł Maślanka **apelował** do pracowników umysłowych. **by wstępowali do klasowych** związków **zawodowych** i w akcjach swoich zawsze szli razem z organizacjami robotniczemi“.

Dla nieznających bliżej tego nowego apostoła socjalizmu dodajemy parę charakterystycznych szczegółów!

W r. 1919 wszedł do sejmu z listy Piastowców. W r. 1921 wystąpił z tego stronnictwa przeszedł do Str. Katol.-Ludowego. W r. ub. z powrotem przeniósł się do Piastowców. To charakteryzuje jego polityczne przekonania.

Co zaś do społecznych jego poglądów, to wystarczy stwierdzić, że pos. Maślanka był na terenie sejmowym (o ile się na nim, rzadko zresztą, pokazywał) wrogiem bezwzględnym wszelkich społecznych reform. Można pogratulować P. P. S-ej takiego nabytku!

—oOo—

Wolność prasy w Polsce.

W ostatnich dniach skonfiskowano w Warszawie „Rzeczpospolitą“, „Obronę Wierzytelności“, „Polaka-Katolika“, oraz „Gaz. Poranną Warszawską“ za artykuły, zawierające krytykę postępowania ministra skarbu. Nie został natomiast skonfiskowany „Głos Prawdy“, który od dłuższego czasu prowadzi ostrą kampanję przeciw p. min. Kwiatkowskiemu. Dziennik „A. B. C.“ został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez władze. W Łodzi skonfiskowano dziennik „Rozwój“ za artykuł o p. ministrze sprawiedliwości Meysztowiczu. przedrukowany z „Robotnika“, którego nie skonfiskowano.

„Gaz. Poranna Warszawska“ donosi, że koło lokalu redakcji włóczą się jakieś podejrzane indywidua, śledzące, jak pismo przypuszcza, jakiemi drogami dochodzą do redakcji szczegóły w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego.

„Polaka-Katolika“ skonfiskowano w chwili, gdy odbito dopiero połowę kolumn. Na telefoniczne zapytanie, za jaki artykuł skonfiskowano numer. władza nie udzieliła odpowiedzi. W ten sposób uniemożliwiono wydawnictwu ewentualne wycofanie skonfiskowanego ustępu i zastąpienia go innym. Skutkiem tego „Polak-Katolik“ nie mógł się ukazać.

P. Duhamel zniechęcony wyjeżdża.

P. Duhamel — jak donosi prasa warszawska — ma zamiar jutro lub pojutrze opuścić Polskę z powodu, że — społeczeństwo polskie nie użyczyło mu w badaniu „położenia więźniów politycznych“ tego poparcia, którego się spodziewał.

Trudno o nie było, skoro p. Duhamel od postawienia stopy na polskiej ziemi otoczył się samymi komunistami, a nie uznał za stosowne nawiązać kontaktu z polskiem społeczeństwem. Złożył on wizytę w **Związku wolnomyślicieli, gdzie zasiadają sami żydzi** i tam informował się o stosunku państwa do Kościoła i dowiadywał się, czy w Polsce są sekty religijne, przyczem **wyraził zdziwienie, że niema u nas ślubów cywilnych i krematorium.**

Pozatem **p. Duhamel odwiedził p. Sempołowską** (żydowską komunistkę), która informowała go o stanie więziennictwa w Polsce.

W tej sprawie „Głos Prawdy“ drukuje „list otwarty“ p. Kaden Bandrowskiego do p. Duhamela. w którym autor „Generała Barcza“ stwierdza, że francuski pisarz, po przyjeździe do Warszawy, nie pokwapił się do żadnego z polskich kolegów po piórze. Musi się więc czuć osamotnionym. Swój trochę zbyt cukierkowy „list otwarty“ kończy p. Bandrowski zwrotem:

„Przyjdźże Pan do nas, jak człowiek równy do równych. Zbadaj sprawy nasze, trudy i zadania. Nie wyskoczymy naprzeciw Panu, jak kramarze. Wielka to może dla nas strata i istotna, że nas nie pozna tak piękny jak Pan człowiek, za dużo jednak w tym kraju polskim cierpienia było, walki, zanadto dobrze rozumiana tu jest właściwa skromność, byśmy propagandę mieli robić z Prawdy, z Wielkości zaś — ulotne listy“.

Pozwolimy sobie jednak p. Bandrowskiemu przypomnieć, że właśnie on sam w „Głosie Prawdy“ pierwszy zaczął się użalać nad „niedolą“ uwięzionych terrorystów bolszewickich. Prawdopodobnie też p. Duhamel w swojej podróży do Polski na pomoc „Głosu Prawdy“ i p. Kaden Bandrowskiego liczył. Jeśli teraz p. Bandrowski zwraca się do francuskiego pisarza z admonicją, to i jemu samemu należy się upomnienie. P. Bandrowski — co stwierdza w „liście otwartym“ — nie zna się na sprawach politycznych; podobnie jak i Duhamel. Niechże więc nie miesza się do nich. Bo jego wystąpienia w „Głosie Prawdy“ wcale nie przyniosły pożytku Polsce! O tem go chyba podróż polska Duhamela przekonała!

P. Rzymowski będzie wyrzucony z Włoch.

P. Winc. Rzymowski, socjalistyczny publicysta, został przez władze włoskie aresztowany i w najbliższym czasie ma być wywieziony poza granicę austrjacką. Daje to „Kurjerowi Porannemu“ powód do napaści na posła polskiego w Rzymie i do oskarżenia, że nie obronił p. Rzymowskiego przed aresztowaniem.

Trzeba przypomnieć, że p. Rzymowski prowadził wraz z p. Leonem Chrzanowskim oszczerczą propagandę antyfaszystowską na łamach polskich pism. P. Chrzanowski pisywał w „Kurjerze Codziennym“ jako „Marek Zawisza“, a Rzymowski w „Robotniku“ jako „Gromicz“. Jeszcze przed rokiem wskazywał „Głos Narodu“ na tę propagandę, uprawianą w dodatku przez p. Chrzanowskiego w charakterze kierownika urzędowej P. A. T-ej. Po pogróżce faszystów, że zostanie wyrzucony z Włoch, p. Chrzanowski salwował się przeniesieniem do Genewy, a teraz do Warszawy. P. Rzymowski był odważniejszy i dlatego nie uniknął swego losu!

Nicby tu nie pomógł i pos. Kozicki. Prawo gościnności obowiązuje bowiem obydwie strony. Kto sobie pozwala na znieważanie gospodarza, nie powinien liczyć na jego względy. Niechże o tem pamięta rząd majowy, rozsyłający „swoich ludzi“ po świecie w celach propagandowych!

Na ziemiach Rzplitej.

Dzień św. Stanisława, 13 listopada — wolny od nauki szkolnej.

Ministerstwo oświaty wystosowało do kuratorów okręgów szkolnych okólnik, w którym w związku z przypadającą w roku bież. 20-tą rocznicą św. Stanisława Kostki, jednego z patronów Polski, zarządza, aby wyjątkowo w tym roku dzień tego świętego, t. j. 13 listopada, był wolny od nauki. Liczba 5 dni w roku wolnych od nauki szkolnej, którymi rozporządzają dyrektorowie zakładów szkolnych, nie będzie wskutek tego zmniejszona. Młodzież w szkołach wyznania niekatolickiego i w szkołach mniejszościowych z niekatolicką młodzieżą może mieć naukę szkolną.

Pogrzeb ś. p. ks. biskupa Rosentretera.

Pogrzeb niedawno zmarłego biskupa chełmińskiego, ś. p. ks. Rosentretera, odbył się niemal jednocześnie z ingresem w Gnieźnie arcybisk. Hlonda; mimo to w uroczystościach pogrzebowych wzięli udział biskupi polscy: arcyb. Sapieha, arcyb. Ropp, bisk. Nowak z Przemyśla, bisk. Nowowiejski z Płocka, bisk. Owczarek z Włocławka, bisk. Tymieniecki z Łodzi, bisk. Lisiecki z Katowic, inf. Meysner z Poznania. Tak liczny zjazd biskupów polskich do Pelplina wywarł bardzo dobre wrażenie na obecnem tam duchowieństwie pomorskiem i gdańskiem.

„Volksbund“ przed sądem w Katowicach

W sądzie okr. karnym w Katowicach rozpoczęła się rozprawa przeciw członkom „Volksbundu“, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Oskarżonych jest 11 osób. Do rozprawy powołano 75 świadków. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. Następnie zeznawało 16 świadków, między innymi Wieczorek, który na skutek doniesień był aresztowany przez władze niemieckie i skazany na kilka miesięcy więzienia. Zeznawał również kap. Lis, oraz por. Żychoń, którzy wykryli akcję szpiegowską. Zeznania świadków wypadły dla oskarżonych obciążająco. Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Ilu cudzoziemców bawiło w Zakopanem?

W tegorocznym sezonie letnim zwiedziło Zakopane stosunkowo wielu cudzoziemców, było ich bowiem ogółem, nie licząc zbiorowych wycieczek, jak FIDAC-u, 350, z czego największa ilość przypada: na Niemcy 63, następnie Austrję 59, Czechosłowację 54, Rosję 41, Amerykę 27, Francję 25, Anglję 16, Holandję 10, Gdańsk i Węgry po 8, Szwecję 5, Danję, Łotwę, Norwegję, Rumunję, Szwajcarję i Jugosławję po 3, Estonję, Finlandję, i Grecję po 2, wreszcie Bułgarję, Turcję, Irlandję, Włochy, Hiszpanję, Kurlandję i Ukrainę po 1. Od stycznia b. r. do października meldowało się w Zakopanem ogółem około 35.000 osób, czyli o 7000 osób więcej, niż w tym czasie w roku ubiegłym.

Sekciarze między sobą.

W obozie sekciarzy „kościoła narodowego“ mnożą się odszczepieństwa. I tak tygodnik ks. Huszny „Polski (?) kościół narodowy“ przynosi korespondencję z Bydgoszczy, w której trzej kierownicy tamtejszej gminy „hodurowców“ oświadczają, że występują z sekty Hodura, o przenoszą się do Huszny. Za powód podają złe postępowanie swojego „duszpasterza“, ks. Zawadzkiego, do którego odzywają się w ten sposób: „Czy ksiądz pamięta o kobiecie nazwiskiem Dudek, przy ul. Staroszkolnej nr. 13, gdzie to mąż sześć razy prosił o przybycie do żony ciężko chorej? A co, czy, księże dobrodzieju, spełniłeś przykazanie Chrystusa? Czy, księże, poszedłeś do chorej niewiasty z pociechą religijną? Nie. Nie poszedł ksiądz Zawadzki, nie mógł iść, bo to było tylko 10 minut drogi od tramwaju, ale zato nie było za daleko pojechać do Jachcic 3 kilometry za Bydgoszcz na zabawę, którą urządzało Stronnictwo Chłopskie“.

Był starostą i kradł pieniądze.

W sądzie okr. w Białymstoku skończyła się dwudniowa rozprawa przeciw b. staroście białostockiemu, Zygmuntowi Kmicie. Prokurator wniósł przeciw niemu dwa oskarżenia: o niewyliczenie się z otrzymanych w r. 1922 trzech miljonów marek na pomoc repatrjantów i o przywłaszczenie sobie pary koni nabytych dla sejmiku. Sąd skazał b. starostę w pierwszej sprawie na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, w drugiej zaś na 500 zł. grzywny, względnie 2 tygodnie aresztu. Współoskarżonym w drugiej sprawie był b. inspektor samorządu gminnego, Felicjan Kopydłowski, którego spotkała taka sama kara.

O nadużycia w marynarce.

W rozprawie sądowej komandora Bartoszewicza składał personalja główny oskarżony. Urodził on się na Łotwie, a wychowywał w Petersburgu, gdzie też wstąpił do marynarki. Brał udział w wojnie podwodnej na Morzu Czarnem. Podczas rządów Kiereńskiego opuścił Petersburg i zgłosił się do korpusu Dowbor-Muśnickiego. Później nabył kilka statków prywatnych, którymi przewoził emigrantów polskich do kraju. W r. 1920 przybył do Polski i wstąpił do marynarki wojennej. Przywiózł ze sobą z Rosji około 50.000 dolarów, co stanowiło — jak mówi — cząstkę pozostawionego tam majątku. (Bartoszewicz ożenił się bardzo bogato w Petersburgu). Sumę 10.000 zł., którą miał pobrać w charakterze łapówki, otrzymał Bartoszewicz — jak twierdzi — jako część swego długu od firmy „Atra“ i Marszałka.

W zeznaniach usiłuje Bartoszewicz „wsypać“ swojego zwierzchnika gen. Bobrowskiego, twierdząc, iż na jego wyraźny rozkaz pertraktował i zawierał umowy z firmami co do dostawy dla marynarki.

—o—

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO W WYŻSZEJ SZKOLE HANDL. W POZNANIU. W wielkiej auli uniwersytetu poznańskiego odbyła się inauguracja pierwszego roku akademickiego w nowoutworzonej w Poznaniu wyższej szkole handlowej. Na uroczystość tę przybyli: minister handlu i przemysłu Kwiatkowski, metropolita Ropp, senator ks. Adamski, przedstawiciele władz i instytucyj miejscowych oraz warszawskich. Przemówienia wygłosili: prezes poznańskiej Izby handlowej p. Pernaczyński, podsekretarz stanu Doleżal, prezes czechosłowackiej Izby handlowo-przemysłowej Grossman i in.

I. ZJAZD LEKARZY KOLEJOWYCH POLSKICH odbędzie się w Warszawie dnia 31 października i 1 listopada. Na Zjeździe będzie odczytany szereg fachowych referatów.

„STRZELEC“ BRATA SIĘ Z MARJAWITAMI. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Łodzi w kościele marjawitów poświęcenie sztandaru „Strzelca“. Na czele oddziałów strzeleckich maszerujących przez miasto szli duchowni marjawiccy z odznakami strzeleckiemi na ubraniach.

CO ZA BEZCZELNOŚĆ? PODAŁA SIĘ ZA NORMĘ TALMADGE! W Łodzi naciągnęła kilku poważnych przemysłowców na znaczne sumy pewna para oszustów, przedstawiająca się za syna ministra szwedzkiego i za znaną gwiazdę filmową, Normę Talmadge — i dała nura z pieniędzmi. Coś takiego!...

SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO W WARSZAWIE. Onegdaj popełnił samobójstwo post. policji, Jakób Żuliński. Miał on opinję alkoholika. Należy zaznaczyć, że Żuliński był tym posterunkowym, który w czasie napadu na bank przy ul. Niecałej, przytrzymał na placu Teatralnym bandytę Żaboklickiego.

—oOo—

Z całego świata.

Burze na Bałtyku.

Śmierć polskiego oficera okrętu.

Od trzech dni sroży się na Bałtyku gwałtowna burza. Statki, które wypłynęły z Gdańska i Gdyni, musiały wrócić do portów wobec alarmujących sygnałów. Do samego portu polskiego w Gdyni zawinęło 18 okrętów.

W sprawie katastrofy, której ofiarą padł polski statek handlowy „Wisła“, rzucony w nocy z soboty na niedzielę na mieliznę koło Perschelling, dowiadujemy się, że w katastrofie zginął drugi oficer okrętu Marcinkiewicz i bosmann Labuchun. Reszta załogi ocalała. Akcja ratownicza w toku. Są wszelkie dane, że „Wisła“ będzie uratowana.

Tunel Simplon zasypany skałami.

Z powodu obfitych deszczów potoki alpejskie i masywu górskiego Simplonu wezbrały gwałtownie, porywając ze sobą wielkie ilości kamieni i skał, ciągnąc je w doliny. **Mosty na rzece St. Barthelemy zostały zerwane. Tunel Simplońki został zasypany przez zwały kamieni. Komunikacja przez tunel jest przerwana.** Wojsko pracuje nad usunięciem skał, które wysadza w powietrze, by ułatwić odpływ wody. Komunikacja kolejowa odbywa się drogą przez Berno i górę Loetsch.

—o—

WINAWER MAKSYMILJAN, wybitny polityk rosyjski, członek partji „kadetów“, zmarł przed kilku dniami w Sabaudji. Winawer urodził się i odbywał studja uniwersyteckie w Polsce. W ostatnich latach życia przebywał we Francji.

WIĘC ŚLEDZIE U NAS POWINNY STANIEĆ. Połów śledzi na wodach zatoki Gdańskiej był tak obfity, że cały rynek tamtejszy został kompletnie przepełniony przy gwałtownie zniżkujących cenach.

W POMPEI ZMARŁ WYBITNY DZIAŁACZ KATOLICKI adwokat Bartolo Longo, założyciel Sanktuarjum M. Boskiej Różańcowej w Valle di Pompei. Sanktuarjum to jest miejscem pielgrzymek z całych Włoch. Adw. B. Longo ze składek całego narodu wybudował kościół ze słynną dzwonnicą, oraz parę instytucyj humanitarno-społecznych obok. Prasa włoska poświęca zmarłemu żywe wspomnienia.

Sprawy wojskowe.

Nowe przydziały wojskowe nominacyjne.

Oprócz wczoraj zamieszczonych nominacyjnych przydziałów na wyższych stanowiskach w armji, otrzymali nominacje:

Płk. S. G. Wieroński — na stanowisko d-cy piech. dyw. 30 d. p.; płk. Dobrowolski — na stanowisko d-cy piechoty dyw. 18 d. p.; płk. S. G. Sztokolski — d-cy piech. dyw. 20 d. p.; płk. Naczatil — szefa wojsk techn. w DOK X; płk. Kornicki — szefa wojsk techn. w VI. DOK. Równocześnie mianowani zostali dowódcami pułków: ppłk. Borowiec — 7 p. p. leg.; ppłk. S. G. Kwiatkowski — 9 p. p. leg.; pułk. S. G. Arciszewski z 28 p. p. odchodzi do dyspozycji szefa Sztabu Gen. Do dyspozycji d-cy O. K. IX. odchodzi płk. Załuski, do dyspozycji d-cy O. K. X. płk. Słupski i do dyspozycji d-cy O. K. I. płk. Bohaterewicz.

Z dni nadbałtyckich.

I. Daleko za nami miasto w mgle pyłu tonące, a jeszcze w uszach tętni nieustająca wrzawa — męka i piekło dla rozigranych nerwów dzisiejszych. Więc uciec, uciec jak najdalej, tam, gdzie spokój i cisza. I siedząc w pociągu, patrzy się obojętnie na krajobrazy, na których smętek rozsiadł się szary; mgły rozwieszone na niebie jak duże i ciężkie płachty, a deszcz siecze i siecze miarowym rytmem w okna wagonu. Mijają leniwe, jednostajne godziny podróży; ani się spostrzegamy, gdy oto cel drogi przed nami. Hel — prześliczne Hel z siniejącą o zmierzchu daleką roztoczą Bałtyku. A więc nasze, polskie morze! Noc bajeczna — spać się nie chce, więc chodźmy na pomost, daleko wżynający się w morze i patrzmy, jak po niem płynie srebrna ścieżka, a w tej bladej poświacie jakby ciężkie sznury pereł — rozsypane na wodach ciemnych; nad niemi rozwieszone niebo północy, o tej godzinie zlewające się z powierzchnią morza; od czasu do czasu lekkie uderzenie wioseł o pierś białą łódek i nieustająca pieśń morza, wiecznie ta sama i wiecznie zmienna, w której giną i rozpraszają się wszystkie ludzkie niepokoje, a wobec tej nocy i bezmiernego milczenia, przypomina się wiersz Verhaerena: „Silence“: Une force ample et sereine, qui reste indiscontinnement la même“... — najpotężniejsze misterjum przyrody, w którego pozornej ciszy drzemią siły straszne, wieczna groźba i okrucieństwo.

Śliczny kraj — to Pomorze — i mimo tylowiekowego obcego zalewu — wszystko tu tchnie swojskością. W Gdańsku, który zwiedzamy — wspomnień polskich na każdym kroku pełno. Szare wieżyce strzelają ku niebu, a wśród nich śmigła i lekka ratuszowa, i groźna w swoim ciężkim gotyku wieża Marjackiego kościoła — której budowa trwała sto sześćdziesiąt lat! Ulice wąskie, ze starymi, omszałymi domami o ciekawej architekturze, której odrębnością, jedynie tam widzianą, terasy w obramieniu kamiennem, na których to terasach dawny patrycjat gdański używał wczasów; coś tu przypomina weneckie loggie renesansu — a to wspomnienie miasta lagun — nieraz jeszcze nasunie się przy zwiedzaniu ratusza i Artushofu, w którym nagromadzone śliczne rzeczy z dziedziny sztuki, zwłaszcza tej wyłącznie gdańskiej sztuki snycerstwa, przyozdabiania ciężkich mebli bardzo ciekawymi motywami i nadawania im piętna wysoce artystycznego. Śliczne kominki, zegary, dębowe skrzynie i szafy — dziś jeszcze mówią wymownie o świetnych czasach patrycjatu gdańskiego.

Może wskutek tego, że Gdańsk stał zdala od arterji głównej, zachował coś z potęgi dawnych wspomnień, a architektura jego stworzyła takie budowle, jak ratusz, Artushof z przepiękną studnią renesansową przed nim, klasztor Franciszkanów, piękne bramy, które zachowały pierwotny charakter, zwłaszcza Langgasetor z początków XVII stulecia w stylu włoskiego renesansu, na której napis: „Concordia res publicae parvae crescunt; discordia magnae dilabuntur“. — Stary, malowniczy Krahntor, który skupiał niegdyś cały ruch handlowy miasta, a wreszcie ogromem imponujący kościół Marjacki, który przedewszystkiem trzeba zwiedzić. Kościół olbrzymi, ścieśniony między starymi domami, dziś pusty i martwy; przecudne kaplice, ołtarze umilkły — ciężka stopa Lutra oparła się w nim i życia barwę—duszę zgasiła. Zimno w tym olbrzymim tumie, choć słońce przekrada się zwycięsko przez barwne witraże i oświetla złotą aureolą umęczoną głowę Zbawiciela, patrzącą ku nam przesmutnemi oczyma z olbrzymiego krucyfiksu. Legenda mówi o twórcy tego dzieła, iż chcąc uzmysłowić sobie boleść i mękę konania, najulubieńszego ucznia swego przybił na krzyżu, i stąd ta siła i potęga bolu. Daremnie słońce pieści tę bolesną głowę, kładąc na nią jakieś widmowe odblaski; ono mąci ciszę, spokój grobów i nocy wieków, która tu zaległa.

Śmierć z każdej szczeliny wyziera ku nam tu w tym olbrzymim tumie. Jak potężne wyryła memento w umieszczonem tu arcydziele Memlinga „Sąd ostateczny“. — Jest i nasz Wit Stwosz w ślicznym tryptyku bocznej kaplicy. I tak słuchając mowy wieków kamiennej, opuszczamy kościół i miasto, które jako ramy posiadło wszystko, ową wymarzoną zatokę gdańską, której zawdzięcza miano Wenecji północy, cudną wstęgę ginącej tu Wisły, lasy, daleko siniejące Oliwy, bujne zbożem bogate równie szerokie, a dalej morze, które do łona swego tuli wszystkie nadbrzeżne osady, śliczny półwysep Hel i najpiękniejsze wśród nich Sopoty.

Z Gdańska do Malborga tak blisko — a choć wszystko tam przypomina nasze wiekowe zapasy z krzyżactwem, trudno się oprzeć jakiemuś dziwnemu uczuciu, gdy oczom przybywającego do Malborga odsłania się ogromny, na płaszczyźnie położony zamek, opasany fosami. Więc to owa prastara siedziba rycerzy krzyża w całym majestacie i powadze rzeczy, które były, trwały w wielkim blasku i przeminęły.

Myśl ucieka w owe czasy, wskrzeszone piórem Sienkiewicza, a przechodząc wspaniałe i puste dziś krużganki i sale olbrzymie, z których wieje smętek rzeczy umarłych, zdaje się nam co chwila, że postać z krzyżem na piersiach odsłoni nam widmowe oblicze zwycięzonego wielkiego mistrza! — Bolesna wizja przeszłości wskrzeszona wyobraźnią; kamienny poemat ucichłego w śnie śmierci Burga, w którym każdy krok budzi mary, dawno minione. I odżywa tu w całej potędze bujne, szerokie życie średniowiecza — pieśni minstrelów, turnieje, wyprawy wojenne, uczty, o jakich dziś pojęcia nie mamy, ogromna przestrzeń czasu w murach zamknięta. Stulecia przeszły; posnęli zwycięzcy i zwyciężeni, a nad wszystkiem zawarta tajemnicza pieczęć śmierci. — Śpią. Lecz patrzmy — tam w głębi sali unosi się ponad stulecia i trumny cierniowa głowa Chrystusa i zdaje się szeptać słowa nadziei: „Jestem zmartwychwstaniem i życiem“. K. Ł.

Sport.

Polska — Włochy — Szwajcarja.

ZAPOWIEDŹ SENSACYJNEGO TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNEGO.

Jeśli chodzi o stosunki międzynarodowe naszego sportu, to — dziwna rzecz — zagranica jest o nich poinformowana zawsze lepiej, niż my sami.

Ostatnio pisma wiedeńskie donoszą, że włoski związek lekkoatletyczny organizuje w Rzymie w dniu 4 listopada trójmecz Polska—Włochy—Szwajcarja.

Według dalszych relacyj każde z państw wystawia do poszczególnych konkurencyj po dwu zawodników.

KRZYŻE ZASŁUGI DLA POLSKICH SPORTOWCÓW.

PZLA. podał w tym roku jako kandydatów do odznaczenia Krzyżem Zasługi: Tadeusza Kuchara i pannę Konopacką.

Kalendarzyk sportowy.

na dni najbliższe.

Pogoń—Warta pierwszy mecz z serji walk finałowych o mistrzostwo Polski odbędzie się dnia 17 bm. we Lwowie.

Legja ma grać dnia 17 bm. z Cracovią w Warszawie, a 24 bm. z Turystami w Łodzi.

Bieg naprzełaj (cross country) o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie dnia 31 bm. w Warszawie.

Ł. K. S. ma zmartwienie! Szereg najlepszych graczy tego klubu zostało powołanych do wojska.

Kpt. Orliński przyjeżdża do Krakowa i wygłosi w dniu 15 bm. dwa wykłady o swej podróży powietrznej do Tokio i z powrotem. Można sobie wyobrazić ogólne zainteresowanie Krakowian tymi wykładami!...

W dniu 17 b. m. odbyć się mają zawody bokserskie w Poznaniu międzynarodowe z udziałem Gibsona, Harrisa, Broocksa i Greenstocka, oraz Junoszy i Rana z Warszawy.

Warszawianka ma grać z Wartą w dniu 24 b. m. w Poznaniu.

I. F. C. (KATOWICE)—WISŁA. Spotkanie to odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. I. F. C. z Katowic cieszy się już od dawna ustaloną sławą najlepszej drużyny Górnego Śląska. — Również w footbalu ogólno-polskim odgrywa ona dużą rolę, jak o tem najlepiej świadczą wyniki osiągnięte z czołowymi klubami Polski, i tak: I. F. C.—Cracovia 4:1, z Wartą 4:2, z Ł. K. Sem 4:0. Zawody z Wackerem z Wiednia, który wystąpił w swym najlepszym składzie, zakończyły się sensacyjnem zwycięstwem I. F. C. w stosunku 4:1. Wisłę oczekuje ciężkie zadanie. Spodziewać się należy, że wywiąże się z niego tak zaszczytnie, jak i z Pogonią.

—o—

NAJLEPSI TENISIŚCI NA ŚWIECIE.

Dorocznym zwyczajem Anglik Myers ogłosił tegoroczną listę najlepszych tenisistów, która przedstawia się w następujący sposób:

Panie: Lenglen, Godfree, Alvares, Mallory, Ryan, Browne, Fry, Watson, Jessup, Vlasto. Panna Wills nie została zamieszczona (na drugiem miejscu) z powodu choroby w roku bieżącym.

Panowie: Lacoste, Borotra, Cochet, Johnston, Tilden, Richards, Harada, Alonso, Kinsey, Brugnon.

JAK SIĘ TO STAŁO, ŻE TUNNEY'A KRĘCĄ DO FILMU.

„Na to są ludzie sławni, aby na tem zarobić!" Amerykańscy businessmani wytwórni filmowych stworzyli tę zasadę paląc cygara przy telefonie. Jest to dla nich obojętne, czy „ofiara" zrobi karjerę i sławę na szewstwie, czy na literaturze. Tak długo mota się je w sieci pokus, tak długo opowiada się jej o odziedziczonym po prababce talencie aktorskim, aż się ją wreszcie zaangażuje za ciężkie pieniądze, na których zarabia się potem furę dolarów. Kiedy Dempsey miał najmocniejsze pięści w całym świecie, wmówiono w niego, że rokuje nadzieje na genjalnego aktora. Kiedy dnia 23 września dał mu po głowie w Filadelfji nieznany marynarz, niejaki Tunney, pośród serdecznych przyjaciół składających zwycięzcy na drugi dzień gratulacje, byli otyli panowie businessmani z branży kinematograficznej z kontraktami przygotowanemi w kieszeniach. Ostatecznie, czemu Tumey miałby nie zostać aktorem filmowym? I panienka z Kołomyji w Polsce chciałaby go ujrzeć! Tak się to stało, że Tunney'a kręcą obecnie do specjalnie dla niego skomponowanego filmu p. t. „The Fighting Marine" (Walczący marynarz).

DO ST. MORITZ!...

Druga olimpjada zimowa została już definitywnie ustaloną w czasie od 11—19 lutego 1929 roku w St. Moritz.

—oOo—

Z Uniwersytetu lubelskiego.

Pierwsze doktoraty na Wydziela Prawa Kanonicznego.

Z Lublina piszą nam:

Rok ubiegły był dla Wydziału Prawa Kanonicznego na Uniwersytecie lubelskim, wydziału pierwszego i jedynego nietylko w Polsce, ale na całym Wschodzie, bardzo owocny; został bowiem uwieńczony udzieleniem stopnia doktoratu Prawa Kanonicznego czterem księżom studentom tegoż wydziału. Są to pierwsze doktoraty udzielone przez Wydział Prawa Kanonicznego na Uniwersytecie lubelskim. Fakt omawiany ma specjalne znaczenie dla nauki Prawa Kanonicznego w Polsce, nietylko bowiem pomnożył zastęp wszechstronnie wykształconych kanonistów, ale zaświadczył, że posuwamy się mocno naprzód.

Nauka Prawa Kanonicznego, która tak silnie rozwija się na Zachodzie, znalazła na Uniwersytecie lubelskim szczególne uwzględnienie. Księdzu I. Radziszewskiemu, kładącemu podwaliny pod wyższą uczelnię katolicką w Lublinie, udało się stworzyć specjalny Wydział Kanoniczny. Stało się to w momencie może najbardziej odpowiednim: odnawiające się życie religijne, organizowanie nowych placówek administracji kościelnej wymagały przygotowania większej liczby kanonistów — w samą porę daje ich Uniwersytet lubelski. Na 35 licencjatów i 25 udzielonych absolutorjów 4-ch księży zyskało doktorat prawa kanonicznego.

Dziś, gdy już pierwsze potrzeby zostały jako tako zaspokojone, co więcej, gdy dotychczasowa praca Wydziału Prawa kanonicznego rozbudziła zamiłowanie do studjum Prawa Kościelnego, studjujący księża mają więcej warunków pociągających do wykończenia obszernego programu wydziału. Te okoliczności, a zwłaszcza usilna praca i godne podziwu poświęcenie dziekana wydziału, ks. Dra G. Michielsa i profesorów, sprawiły, iż Wydział mógł przedstawić rozprawy doktorskie i tezy, w liczbie 50 każdy, czterech księży akademików; i tak: ks. Antoni Tworek, kapłan diecezji sandomierskiej, opracował rozprawę p. t. „Przeszkoda małżeńska powinowactwa w Prawie Kanonicznem"; ks. Ant. Kiszkurno z diecezji pińskiej — „Prawa i obowiązki proboszczów w świetle synodów prowincjonalnych polskich XVI w."; ks. Stan. Zając z diecezji częstochowskiej — „Post według Prawa Kanonicznego" i ks. Ant. Święcicki z diecezji podlaskiej — „Przywrócenie do poprzedniego stanu w procesie kanonicznym". Rozprawy te, w miarę posiadanych środków finansowych, zostaną ogłoszone drukiem: publica defensio rozpraw i tez (canones — et theses) odbyła się dnia 12 czerwca b. r. w obecności licznych gości w uroczyście przybranej i przepełnionej 7 auli uniwersyteckiej.

O zakresie pracy na wydziale można się przekonać ze spisu wykładów tegorocznych.

Dla wszystkih obowiązuje: Ks. prof. Dr Jan Wiślicki — Historja źródeł i literatury prawa kanonicznego — 2 godz. tyg.; ks. prof. Dr Gommar Michiels — De clericis in genere et de officiis ac beneficiis — 5 godz. tyg.; ks. prof. Dr Jan Roth — De Sacramentis (exceptis Ordine et Matrimonio) et de cultu divino; tensam — Procedura administrativa — 2 g. tyg.; Seminarium Juris Canonici — 2 godz. tygodniowo.

Dla I roku: Prawo polskie — 4 g. tyg.; ks. prof. Dr Henryk Insadowski — Historja Prawa Rzymskiego (w I trym.) — 6 g. tyg.; ks. prof. Dr Antoni Szymański — Polityka społeczna — 2 g. tyg..

Dla II roku: Prawo polskie — 4 g. tyg.; System Prawa Rzymskiego (w 2 i 3 trym.) — 6 g. tygodniowo.

Dla III i IV roku: Ks. prof. Dr Roth — Cursus technico-practicus juris canonici — 2 godziny tygodniowo.

Seminarja: Seminarjum z prawa kościelnego publicznego — 1 g. tyg.; Seminarjum z prawa rzymskiego — 2g. tyg.; Konwersatorjum z prawa rzymskiego — 1 g. tyg.

Obok prawa kanonicznego, muszą studenci korzystać z nauk pomocniczych, zaliczonych do programu wydziału, jako to: Historja i system prawa rzymskiego, prawo polityczne, zarys prawa cywilnego, prawo naturalne, polityka społeczna, kapitalizm i kollektywizm i t. p. Nauki te wprowadzają w aktualne zagadnienia współczesne, tak często wiążące się z życiem Kościoła; stąd mają ogromną wartość, a tę nad fakultetami zagranicznymi wyższość, że zaznamiają z treścią zagadnień, z któremi każdy ksiądz w pracy swej, zwłaszcza w Polsce, spotkać się musi.

Wątpić też nie należy, iż tak wielki wysiłek znajdzie się u sfer miarodajnych z należytą oceną i poparciem.

Protokół dwóch oficerów żandarmerji.

Pp. kpt. Tadeusz Miś i kpt. Jan Ozaist, zastępcy honorowi Korpusu Oficerów V Dyonu Żandarmerji w Krakowie spisali — wobec mojej odmowy udzielenia satysfakcji honorowej za artykuł „Milesa" — protokół jednostronny w myśl art. 120 kodeksu honorowego Boziewicza. W protokole tym stwierdzili, że mię wyzwali po myśli art. 34 tegoż kodeksu i że ja oświadczyłem, iż pojedynek uważam z punktu widzenia prawnego za niedopuszczalny; wobec tego uważają mię pp. Miś i Ozaist za „człowieka niehonorowego, niezdatnego do udzielania satysfakcji honorowej, a temsamem sprawę zatargu honorowego Korpusu Oficerów V Dyonu Żandarmerji za honorowo załatwioną dla Korpusu Oficerów V Dyonu Żandarmerji".

Oczywiście ani jedno słowo z artykułu „Milesa", traktującego o smutnej roli żandarmerji w czasie wojny bolszewickiej (zresztą ze stanowiska czysto historycznego) nie zostało przez protokół kpt. Misia i Ozaista odparte lub cofnięte.

Przechodzę nad protokołem spokojnie do porządku dziennego. Nie zmienia on mojego stosunku do V Dyonu Żandarmerji, ani do żandarmerji wojskowej wogóle, ani — oczywiście — mojego pojmowania zadań publicystycznych. Jest ono niezależne od kodeksu Boziewicza.

J. M.

* * *

Wśród listów i ustnych wyrazów uznania z powodu afery z oficerami żandarmerji otrzymał Redaktor „Głosu Narodu" następujący telegram ze Lwowa:

„Za niezwykły w społeczeństwie naszem dowód cywilnej odwagi w obronie zasady wyrażam Panu najżywsze uznanie.

Arcybiskup Teodorowicz".

Rzeczy ciekawe.

Nieznane zwierzęta w Kongo.

Biały lew, słoń karłowaty, gigantyczny hipopotam.

W głąb Konga belgijskiego wyruszyła angielska wyprawa myśliwska pod kierownictwem pułkownika Fenna. Wyprawa ta ma na celu wyszukanie zwierząt nieznanych jeszcze, o których krążą pogłoski uporczywe wśród krajowców, zamieszkujących niezbadane okolice jezior Kiwu i Alberta Edwarda, tudzież wśród plemion karłów ogromnej puszczy podrównikowej Ituvi. Jednym z potworów nieznanych, którego wyprawa pułkownika Fenna pragnęłaby schwytać żywcem, ma być wielki lew biały, o sierści centkowanej, jak u lamparta, a którego plemiona karłowate nazywają „irizema".

Książę szwedzki Wilhelm, polując w tych okolicach przed kilku laty, słyszał o tem zwierzęciu, a nawet widział niezgrabnie wyrzezane na drzewach przez karłów wizerunki jego, nie spotkał go jednak nigdy. Drugim, jeszcze straszniejszym potworem, ma być zwierzę ziemnowodne, żyjące wśród moczarów jezior wyżej wspomnianych, podobne do hipopotama i nosorożca, ale dwa razy od nich większe. Wreszcie w górach, w okolicy jeziora Kiwu, gdzie znaleziono już gatunek goryłów ogromnego wzrostu, różniących się nieco od goryłów zamieszkujących podrównikowe lasy Afryki zachodniej, ma istnieć goryl o sierści niebieskiej, na nizinach zaś — słoń karłowaty, zwany przez krajowców „yiya".

O tym karle w rodzie słoni wspomina już Stanley w opisach swych podróży po Afryce, dotychczas jednak schwytane słonie takie okazały się młodemi słoniami gatunku normalnego.

Literatura.

Obrona praw autorskich.

W wyniku prac zapoczątkowych podczas międzynar. kongresu autorskiego w Warszawie, „Związek autorów i kompozytorów scenicznych polskich" (ZAIKS) zawarł ze Związkiem autorów, kompozytorów i wydawców muzycznych „SACEM" umowę na lat 10, której mocą oba związki podjęły się wzajemnej reprezentacji i obrony praw autorów, kompozytorów i wydawców, członków swoich, w krajach przez siebie reprezentowanych.

W myśl umowy, „Zaiks" reprezentuje na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wszystkie prawa członków „Sacem'u", ciesząc się w zamian za to ochroną autorską w 18 państwach, reprezentowanych przez SACEM — i to w znaczeniu jak najdalej idącej ich obrony, t. j. pobieranie należnych tantjen za każde publiczne wykonanie utworów słownych i muzycznych. „Zaiks" posiada prawo do występowania na drogę sądową przeciw nieprawnemu wykonaniu utworów.

—oOo—

Dlaczego Japonja chciała zabronić publikowania przekładu „Chłopów" Reymonta? Bawiący obecnie w Bydgoszczy po powrocie z Japonji, p. St. Łubieński, tłómacz Reymonta na japońskie, wspomina o ciekawym incydencie podczas drukowania przekładu „Chłopów". Policja japońska mianowicie, wykonująca tam cenzurę książek, zaczepiła jako niemoralny ów ustęp w „Zimie", gdy Hanka opuszcza karczmę. Zakaz ten jednak później na skutek ataków prasy, cofnęła.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Kino.

Z kin krakowskich.

Kino „Sztuka", związane dość mocno z berlińską „Ufą", wyświetla znowu obraz jej produkcji p. t. „Mnie nie można kupić". Jest to film salonowy o banalnej akcji i przeciętnem ujęciu. Bogaty przemysłowiec (H. Liedke) zakochał się w żonie aferzysty-księcia rosyjskiego (L. Haid) i wspomaga pieniężnie jej męża, pod pozorem fikcyjnego kupna jego bezwartościowych terenów. Książę-aferzysta (A. Fryland) zostaje zamordowany podczas schadzki u swej kochanki, przez rywala, a nieszczęśliwa żona jego po wielu kryminalnych perypetjach, staje się żoną „szlachetnego charakteru" — przemysłowca. Gra jak zwykle w filmach, w których bierze udział uczucie i psychologja — intenzywna, ale niczem specjalnie się nie wybijająca. Może tylko podobać się nam optymistyczny spokój, malujący się na twarzy H. Liedkego.

(mafarka).

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Ks. biskup Kubina odwiedza swoje seminarjum.

U podnóża Wawelu, w gościnnem zaciszu klasztornem OO. Bernardynów, zaczęło swoje ciche życie Seminarjum Duchowne diecezji Częstochowskiej. Zaczęło się to życie odwiedzinami Ks. Bisk. Kubiny w dniu 11 października b. r.; przybył tu, jakkolwiek dopiero przed pięciu dniami wrócił z dalekiej Ameryki. Przed południem zwiedził mieszkania i uczelnie alumnów, a o godz. 5 i pół wieczorem, wśród niezwykle radosnego nastroju, odbyło się uroczyste zapoznanie się pierwszego Biskupa nowej diecezji z pierwszymi jej alumnami. Chwila to będzie niezatarta nigdy w pamięci jej świadków. Uroczystość zaszczycili swą obecnością O. Prowincjał Jankiewicz i miejscowi OO. Bernardyni z O. Kustorzem Pankiewiczem na czele. Serdecznem przemówieniem powitał Najdostojniejszego Pasterza Rektor seminarjum, ks. kan. dr. K. Makowski; w imieniu młodzi kleryckiej hołd Ks. Biskupowi złożył dziekan alumnów, J. Placek. Na cześć Arcypasterza śpiewał świeżo zorganizowany chór. Uroczystość tę zakończyło pełne głębokich myśli, rad ojcowskich i sedeczności, przemówienie Najdostojniejszego Arcypasterza. Mówił Ks. Biskup, że **tu w Krakowie, a nie gdzieindziej" założył swoje seminarjum, bo pomny na wspaniałe tradycje katolickie i naukowe Almae Matris Craoviensis, ufa, że ona wychowa kapłanów na prawdziwych apostołów czasów dzisiejszych.** Przed oczy swych pierwszych 30-tu lewitów stawił zadanie wielkie: „Musicie zacząć odrodzenie dzisiejszego uśpionego katolicyzmu! Będziecie kapłanami na dworze Jasnogórskiej Pani, skąd nie raz już brało początek odrodzenie w dziejach naszego narodu“. — Zostawiając głębokie wrażenie wśród uczestników, pożegnał Ks. Biskup swoje seminarjum duchowne.

—oOo—

Szkodliwe prowizorjum.

Referat przemysłowy Województwa ma być bez odpowiedzialnego kierownika.

Wczorajszy „Kurjer Ilustr.“ wystąpił z twierdzeniem, jakoby wiceprezydentura p. Ostrowskiego nie mogła być zakwestjonowana. Pomijając już fakt, że sprawa ta stanowi obecnie przedmiot rozważań miarodajnych czynników, jako nastręczająca conajmniej poważne wątpliwości i wyjaśnioną jeszcze nie jest, stwierdzić należy, że wątpliwości tych nie może usunąć zmiana statutu z roku 1866 ustawą z roku 1901. Nie przestały bowiem obowiązywać przepisy ordynacji wyborczej dla gmin z sierpnia 1866, które, stosowane w drodze analogji, sprzeciwiają się podobnemu łączeniu mandatów radzieckiego z urzędem państwowym i to — jak w tym wypadku — we władzy sprawującej nadzór nad gminą.

W chwili obecnej stan jest tego rodzaju, że p. Ostrowski otrzymał urlop w województwie (prowizorycznie, gdyż ministerstwo urlopu tego dotąd nie zatwierdziło) i na czas pełnienia funkcji wiceprezydenta stanowisko naczelnika wydziału przemysłowego województwa nie ma być obsadzonem. Niewiadomo więc jeszcze, jaki obrót wezmą sprawy. Kto zdaje sobie jednak sprawę, jak ważnym jest resort przemysłowy dla województwa — ten oceni, jak ujemne skutki pociągnąłby za sobą fakt rezerwowania go jako „synekury“ dla p. Ostrowskiego i pozostawienie tem samem ważnego działu bez odpowiedzialnego kierownika. Poto, aby zapewnić p. Ostrowskiemu „rezerwę“ stworzonoby szkodliwe i przewlekłe prowizorjum z oczywistą szkodą dla przemysłu krakowskiego.

Nawiasem tu dodać należy, że i urzędnicy województwa, którzy funkcje w tym wydziale sprawować będą — słusznie czują się pokrzywdzeni takiem załatwieniem sprawy, żaden z nich bowiem mimo swej pracy i kwalifikacji na stanowisko kierownika wydziału przemysłowego dzięki p. Ostrowskiemu mianowanym być nie może.

Nie ulega też wątpliwości, że równoczesne piastowanie przez p. Ostrowskiego dwu urzędów: jednego w gminie, drugiego we władzy przełożonej, kontrolnej, wytwarza stan w dużym stopniu amoralny. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że kontrola wykonywana nad gminą przez województwo siłą rzeczy **traci na swej bezstronności**, jeżeli, funkcjonarjuszem gminy jest równoczesny funkcjonarjusz (**choćby nawet urlopowany**) władzy kontrolnej.

—oOo—

Przyjazd Ministra pracy.

Wczoraj rano przyjechał do Krakowa minister pracy i opieki społecznej p. Jurkiewicz. Na dworcu kolejowym witał go imieniem wojewody naczelnik wydziału pracy urzędu wojewódzkiego radca Kwiatkowski. Minister zwiedził zakłady ubezpieczeń społecznych w Krakowie, poczem wyjechał do Białej.

Wpisy na Uniw. Jag.

zostały już ukończone, jednak dziekani poszczególnych wydziałów przyjmują jeszcze studentów w wyjątkowych wypadkach, o ile przedłożą świadectwo lekarskie lub inne dowody, usprawiedliwiające spóźniony zapis. Kwestura Uniw. Jag. nie przeprowadziła jeszcze rejestracji wszystkich studentów, w każdym razie **frekwencja w bieżącym roku szkolnym w porównaniu z ubiegłym zmniejszyła się o 1000—1.500 słuchaczy.**

Tablica pamiątkowa poległych.

Dyrekcja gimnazjum św. Anny w Krakowie odsłoni 3 listopada b. r. tablicę pamiątkową ku czci profesorów i uczniów tegoż gimnazjum, poległych w latach 1914—1920. Dotąd wyszukano następujące nazwiska poległych: profesorowie ś. p. Kazimierz Kapałka i ś. p. Mikołaj Szyszłowski; uczniowie: ś. p. Jan Babik, Michał Bociański, Jerzy Czerwiński, Stanisław hr. Dzieduszycki, Alojzy Goreczyca, Józef Jakus, Józef Kajfasz. Michał Kozub, Władysław Krzyżanowski, Kazimierz Kurnik, Mieczysław Miś, Józef Mizia, Franciszek Malica, Jan Nartowski, Roman Paczyński, Józef Pasierbek, Tadeusz Pindelski, Wojciech Pruchnicz, Józef Spett, Stanisław Wołek i Jan Zawada.

Dyrekcja uprasza o zgłoszenie dalszych poległych profesorów i uczniów, celem wyrycia ich nazwisk na tablicy pamiątkowej.

Zniesienie komend miast.

Minister Spraw Wojsk. wydał rozkaz, znoszący wszystkie komendy obozów warownych, na których miejsce stworzono we wszystkich tych miejscowościach komendy miasta. Równocześnie rozkaz ten znosi komendy miasta w tych miejscowościach, w których istniały dotychczas i stwarza na ich miejsce jedynie oficerów placu. Zmiany te dokonywują się pod znakiem oszczędności w budżecie wojskowym.

Dodatki służbowe dla podoficerów.

będą wypłacone jeszcze w tym kwartale.

Z żądanej przez rząd kwoty 40 miljonów, jako dodatkowe kredyty, ma być zużytych kilka miljonów zł. na dodatki służbowe dla podoficerów. Ministerstwo Spraw Wojsk. zamierza jeszcze w tym kwartale wypłacić podoficerom dodatki służbowe.

Odbudowa gmachu Magistratu.

postępuje szybko naprzód. Roboty są prowadzone także i wieczorem, a zatrudnionych jest około 40 robotników. Dotąd **odnowiono już fasadę gmachu od ul. Grodzkiej i placu Franciszkańskiego**, a obecnie prowadzone są roboty od strony dziedzińca. Korytarze w Prezydjum, uszkodzone pożarem, są już częściowo odrestaurowane. Na wiosnę 1927 r. przystąpi budownictwo do odbudowy spalonej sali Rady miejskiej. Koszta restauracji wyniosły dotąd blisko 100.000 zł.

NOWA KONFISKATA „GŁOSU NARODU“.

Także i wczorajszy numer naszego pisma uległ konfiskacie za mały artykulik na drugiej stronie, który powtórzyliśmy (!) za warszawskim „Głosem Codziennym“.

—o—

Kraków, 14 października.

Czwartek 14: św. Kaliksta pap.

Piątek 15: św. Teresy pn., św. Fortunata męczennika.

Piątek 15: wschód słońca o godz. 6, zachód o godz. 16.51.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ w Krakowie, otrzymało darem od prof. Un. Jag. Dra Kota 750 zł., które spadkobiercy księgarni Koehlera we Lwowie złożyli jako pokutne, z powodu naruszenia prawa autorskiego, przez wydanie skrótu „Historji wychowania“ prof. Kota, dokonanego przez p. Blaike'go.

BUDOWA I ODBUDOWA MOSTÓW. Dyrekcja robót publicznych w Krakowie sporządziła statystykę budowy mostów na terenie swojego okręgu w ostatnich trzech latach. Odbudowano mosty: żelazo-betonowy na Sole pod Oświęcimem długości 150 m., na Dunajcu pod Zgłobicami — 240 m., na Białej pod Trypszem — 44 m., oraz żelazny na Rabie pod Gdowem — 115 m. Znajduje się w budowie most żelazny na Wiśle pod Krakowem rozpiętości 146 m. Nadto odbudowano lub zbudowano 25 nowych mostów łącznej długości 1800 metrów.

ŚLEDZTWO PRZECIW B. DYREKTOROWI BANKU FILIPPIEMU i spólnikom zbliża się ku końcowi. — Obrona Filippiego i tow. wniosła wczoraj sprzeciw od aktu oskarżenia. Filippi ma trzech obrońców, wśród nich jednego z Warszawy. Rozprawa odbędzie się przypuszczalnie w przyszłym miesiącu. Akt oskarżenia obejmuje dyrektorów: Filippiego, Wilińskiego i Winiarza, oraz urzędników: Dronkę i Mezera.

SPECJALISTA OD OKRADANIA KOŚCIOŁÓW. Organa policyjne przytrzymały niebezpiecznego złodzieja i oszusta, Edwarda Cabę z Piotrkowa, który podając się bądź za członka Komisji artystycznej, bądź historyka, lub absolwenta Akademji Sztuk Pięknych i Akademji Górniczej w Krakowie, uzyskiwał dostęp do kościołów i kaplin i okradał ołtarze. W ostatnich czasach okradł on kościół parafjalny w Tyńcu oraz w Białym Kościele pod Ojcowem. Nasuwa się podejrzenie, iż sprytny złodziej dokonał całego szeregu innych podobnych kradzieży, gdyż występował pod fałszywym nazwiskiem Madery Jana podharcmistrza i harcerza Rzeczypospolitej Polskiej i rzekomo w celu zwiedzenia kraju odwiedził następujące miejscowości: Tomaszów, Krzezonów, Drzewiec, Klusów, Potworów, Wrzeszczów, Wrzos, Przytyk, Radom, Staryszów, Krzyżanowice, Iłżę, Krzysztar, Kunów, Ostrowiec, Opatów kielecki, Opatów, Pikanów, Włostów, Obrazowice, Sandomierz, Góry, Zawichost, Gościeradów, Krościenko, Urzędów, Chodel, Matczyn, Wojciechów, Nałęczów, Lublin, Markuszów, Kurów, Klementowice, Kazimierz nad Wisłą, Puławy, Stężycę (pod Dęblinem), Irenę, Kraśnicę, Ostrowiec, Trzemeszno i cały szereg innych miejscowości. Być może, iż zaświadczenie, wydane przez Kom. drużyny harcerskiej w Tomaszowie, zostało właściwemu harcerzowi nazwiskiem Madera Jan skradzione. Urząd śledczy w Krakowie prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia.

ARESZTOWANIE RAFINOWANEJ ZŁODZIEJKI. Urząd śled. w Krakowie zawiadomiono z Przemyśla, że aresztowano tam niejaką Marję Basiak (lat 28) z Rozborza, pow. Przeworsk, która pod fałszywemi nazwiskami wstępowała do służby i okradała pracodawców. Operowała ona po różnych miastach Polski, a między innemi odwiedziła: Kraków, Białę, Jarosław, Rzeszów, Sambor, Przemyśl, Lwów i wiele innych miejscowości.

OKRADZENI KLERYCY. Kulewicz Franciszek, kleryk OO. Bernardynów, zgłosił do policji, że dnia 12 b. m. między godz. 8 a 12 rano, nieznany sprawca dostał się za pomocą dobranego klucza, do mieszkania kleryków i skradł znaczną ilość bielizny i garderoby.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B L. 39) rozpoczyna przerwaną feriami czynność w piątek 15 b. m., wykładem inauguracyjnym prof. Uniw. Jag. Dr. Witolda Wilkosza p. t. Granice wiedzy. W sobotę 16 b. m. red. Konst. Srokowski: Kryzys bolszewizmu; niedziela 17 b. m. prof. B. Hamel: La position de l'ecrivain dans la societé moderne; poniedziałek 18 b. m. Dr. Mel. Grafczyńska: Bach (przy fortepianie Mela Neuger Feliksowa); wtorek 19 b. m. prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina; czwartek 21 b. m. Witold Zechenter: Wieczór autorski, poprzedzony wstępem, charakteryzującym współczesny Kraków literacki p. t. Pochód na Wawel. Początek o godz. 7 wieczór.

NA POSIEDZENIU TWA PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO prof. Dr. Kumaniecki wygłosi referat o nadesłanym Towarzystwu przez Prezydjum Rady Ministrów do zaopinjowania projekcie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, o postępowaniu administracyjnem. Po referacie dyskusja.

KOMITET TYGODNIA LOTNICZEGO urządza po odczytach kpt. Orlińskiego, t. j. 15 b. m. w sali Starego Teatru bankiet. Zgłoszenia i wpłaty po 20 zł. przyjmuje Biuro L. O. P. P., Województwo. Ponieważ bankiet przypada na piątek, przeto ks. Metropolita udzielił dyspenzy.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Legenda o św. Franciszku“ (V szkolne o godz. 6).

Piątek: „Grube ryby“ (popularne).

Sobota: „Cały dzień bez kłamstwa“.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOSCI“.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Taniec Szczęścia“ (premjera).

WANDA: „Nędznicy“.

REDUTA: „Potop“, 3 serje, 18 aktów.

UCIECHA: „Nędznicy“.

SZTUKA: „Mnie kupić nie można“.

PROMIEŃ: „Popioły Zemsty“.

NOWOŚCI: „Marynarz na dnie morza“ i „Trupa Liliputów“.

WARSZAWA: „Tom Mix“, „Dick Türpin, rycerski rozbójnik“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś o godz. 6 wieczór V. przedstawienie szkolne, po cenach zniżonych do połowy, na którem dana będzie „Legenda o św. Franciszku“. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem również po cenach do połowy zniżonych, „Grube ryby“ Bałuckiego.

SŁYNNY KWARTET DREZDEŃSKI wystąpi w Krakowie po raz drugi dziś, t. j. we czwartek 14 b. m. w Starym Teatrze i wykona program, poświęcony wyłącznie Beethovenowi. Pozostałe bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i od godz. 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

VASA PRIHODA, największy dziś potentat gry skrzypcowej, który na koncercie niedzielnym czarował swą grą licznie zebranych słuchaczy, daje drugi i ostatni koncert w niedzielę dnia 17 b. m.

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. TERESY rozpoczną się w kościele P. P. Karmelitanek Bosych na Wesołej nieszporami dzisiaj we czwartek o godz. 5 po poł. W dzień uroczystości, t. j. w piątek, pierwsze Msze św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 7 rano, wotywa o godz. 9, suma z kazaniem o godz. 10-tej. Celebrował będzie ks. inf. Kulinowski na chórze będą śpiewać pp.: Troskiewiczówna i Salawa. Nieszpory z kazaniem o godz. 4.30 po południu.

Z sali sądowej.

NADUŻYCIA OFICERA, KTÓRY ZBIEGŁ DO WŁOCH.

Głośna była swego czasu afera por. Iwicza, który jako oficer, płatnik i członek Komisji gospodarczej 4 Baonu balonowego w Bronowicach, zdefraudował w r. 1924 kwotę 30.000 zł. na szkodę Skarbu Państwa, poczem 25 sierpnia **1924 r. zbiegł do Włoch, gdzie został aresztowany przez władze włoskie w lutym b. r. pod nazwiskiem Janara Rawlussena.**

Od czasu tego toczą się pertraktacje ekstradycyjne, gdyż por. Iwicz twierdził, że popełnił jedynie czyn natury politycznej, w następstwie czego wydanym być nie może. Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, iż zbiegł on do Włoch, zaopatrzywszy się w **paszport swego szwagra Jana Pawlusa**. Dokument ten następnie sfałszował, zmienił imię Jan na Janar a nazwisko Pawlus na Rawlussen i zaopatrzył paszport własną fotografją.

Wprawdzie tutejsze władze sądowe nie mogą go pociągnąć do odpowiedzialności karnej, gdyż przebywa jeszcze we Włoszech, ale za to prokuratura wojskowa wygotowała **akt oskarżenia przeciw kpt. 16 p. p. Leonowi Edwardowi Cepurskiemu, jako b. pierwszemu członkowi Komisji gospodarczej 4 Baonu bal. w Bronowicach, oraz b. dowódcy tegoż Baonu, maj. Julјanowi Sielewiczowi,** obwiniając ich o występek przeciw porządkowi wojskowemu z § 147 w. u k. Akt oskarżenia zarzuca im, że z własnej winy zaniedbali dozoru nad swoim podwładnym por. Iwiczem, mimo, iż wiedzieli o tem, że podejmował on z Kasy skarbowej większe kwoty, aniżeli były potrzebne do wypłat w dniu pobrania, że nie wpłacał każdego miesiąca reszt kasowych do Kasy skarbowej i że nie prowadził należycie ksiąg. Przez brak dozoru Iwicz sprzeniewierzył około 30.000 zł. i zbiegł za granicę Państwa.

Na skutek tego oskarżenia rozpoczęła się dziś przed trybunałem oficerskim Sądu wojskowego w Krakowie rozprawa przeciw obu oficerom, którzy do winy się nie poczuwają i bronią się: osk. kpt. Cepurski tem, że jako laik, nie znając się wogóle na gospodarce wojskowej, musiał polegać na zapodaniach por. Iwicza i wierzyć mu; major Sielewicz podaje, iż prawie każdego tygodnia przez dwa dni przeprowadzał kontrolę gospodarki kasowej i materjałowej, a jedynie za miesiąc maj 1924 r. nie przeprowadzał kontroli osobiście, bo polecił przeprowadzić ją Komisji przez siebie wyznaczonej. Komisja jednak nie przeprowadziła wówczas kontroli z tego powodu, że właśnie w tym czasie przyjechała komisja z Intendantury, która dokładnie przeprowadziła kontrolę.

Rozprawa, do której powołano rzeczoznawców gospodarczych, oraz kilkunastu świadków, potrwa ze względu na obszerny materjał dowodowy, kilka dni. Rozprawie przewodniczy pułkownik k. s. Dr. Kappel, oskarżenie wnosi major k. s. Dr. Nuckowski.

Zjazd koleżański.

Dnia 1 listopada b. r. odbędzie się zjazd maturzystów Semin. z roku 1906. Zbiórka o godz. 7.30 w budynku Seminarjum. Koszta obiadu, kolacji, oraz wspólnej fotografji będą wynosiły około 15 zł., które należy przesłać do 20 b. m. na ręce kolegi Stefana Sieleckiego, kierownika szkoły w Lutowiskach, Nadyby ad Sambor.

Za Komitet:

Sielecki. **Przetacznik.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Polska nie może narazie liczyć na pożyczkę

Przewrót majowy poderwał nam kredyt. — Cenne przyznanie się obozu rządzącego.

Wreszcie zrozumiano w rządzącej klice, że za przewroty polityczne, zwłaszcza w Polsce, płaci się utratą już i tak **minimalnego kredytu** zagranicznego. Dowodzi tego **krótka, ale zato** wiele mówiąca notatka AW., półoficjalnej ajencji prasowej, czerpiącej często natchnienie z rządzącego dziś obozu.

Oto, co donosi wspomniana ajencja w sprawie pożyczki zagranicznej:

„Co do naszych starań o pożyczki zagraniczne, to tempo ich w ostatnich czasach **znacznie osłabło,** gdyż sfery zainteresowane słusznie zdają sobie sprawę z tego, że przed uspokojeniem i ustabilizowaniem naszych stosunków polityczno-gospodarczych, wszelkie kroki w kierunku zdobycia kapitałów zagranicznych **narażiłyby się na fiasco.** Dotychczasowe doświadczenie może być najlepszym dowodem, z jaką nieufnością zagranica traktuje zbyt raptowne zmiany w naszem życiu polityczno-gospodarczem — bez względu na ich przyczyny i charakter.

To też uważamy za słuszne zdanie, przeważające w sferach rządowych, że **starania o pożyczkę zagraniczną mogą być dopiero podjęte po ustaleniu się naszych stosunków wewnętrznych“.**

Gdzież więc są owe przechwałki o wielkiem zaufaniu, jakiem darzy rzekomo zagranica twórców majowego przewrotu, którymi **zasypano wprost w pierwszych dniach po rebelji opinję publiczną?**

Dziś z tej samej strony widać już burzenie owego nimbu powodzenia, jaki z takim wysiłkiem usiłowano stworzyć koło osoby inicjatora majowego przewrotu.

Nie darmo też mówi stara sentencja łacińska: „Quidquid agos prudenter aga, et respice finem“.

A więc oczywiście były wysiłki o uzyskanie **pożyczki zagranicznej, lecz zamach majowy udaremnił je.**

Jest to bardzo cenne przyznanie się, które powinni dobrze zapamiętać entuzjaści majowego przewrotu. **Cytowana wyżej notatka AW.** jest potwierdzeniem tylko naszego ostrzegawczego głosu. Zobaczymy ich napewno więcej — i to w niedługim już może czasie. **m.**

—oOo—

Kryzys finansowy Gdańska zaostrza się.

Sytuacja finansowa Gdańska staje się coraz niebezpieczniejsza, zwłaszcza wobec długotrwałego przesilenia rządowego. Senat, celem zabezpieczenia pożyczek, udzielonych przez Niemcy Wolnemu Miastu, **oddał w zastaw ostatnio wybudowaną wielką elektrownię,** jak również wszystkie lasy Wolnego Miasta. Znamiennym jest fakt, że senator do spraw technicznych zapewnił sobie dobrą posadę w Niemczech, przeprowadziwszy uprzednio z ramienia Wolnego Miasta szereg układów na dostawę materjałów technicznych dla elektryfikacji Gdańska.

Informacja powyższa, podana przez **A. W.,** potwierdza prawdziwość **krytycznych uwag,** jakie parę dni temu zamieściliśmy o gospodarce Wolnego Miasta.

—o—

Rokowania handlowe z Niemcami.

Ustępstwo Niemiec w kwestji osiedlania się?

W związku z rokowaniami handlowemi z Niemcami dowiadujemy się, że delegacja niemiecka otrzymała instrukcje, **aby nie obstawać zbyt silnie przy postulatach natury politycznej,** za to jednak mają delegaci domagać się daleko idących ustępstw celnych od Polski.

Z Berlina donoszą, że podjęte ostatnio rokowania handlowe polsko-niemieckie odbywają się **w dwóch komisjach:** jednej dla sprawy osiedleniowej i drugiej dla taryf celnych. W pierwszej przewodniczy ze strony Polski Dr Marchlewski, zaś ze strony niemieckiej Martius. W drugiej komisji ze strony polskiej przewodniczy radca handlowy poselstwa Sokołowski, zaś z niemieckiej radca ministerstwa finansów Erst.

—o—

Jak rząd zamierza walczyć z drożyzną.

Nowa enuncjacja p. Bartla.

Według informacyj, udzielonych prze p. wicepremjera Bartla, **program rządu w walce z drożyzną przewiduje następujące pociągnięcia: 1) udzielenie poparcia** w zakresie działalności aprowizacyjnej **związkom komunalnym,** względnie **związkom** spółdzielni spożywców przez udzielenie tym instytucjom kredytu na uzyskanie rezerwy zbożowej. 2) Obniżenie opłat państwowych i komunalnych od przewożonego mięsa, oraz 3) włączenie do budżetów związków komunalnych **kredytów na budowę piekarni mechanicznych, rzeźni, chłodni** i cele **związane ze sprawą zaopatrzenia** ludności w mięso.

—o—

Huty polskie a kartel żelazny.

Utworzenie kartelu przyniesie nam korzyść.

Dnia 30 września b. r. został zawarty międzynarodowy kartel żelazny. Polska do wspomnianego kartelu nie weszła. Na tem jednak — według opinji pewnych kół — **wyjdzie znacznie lepiej.** Wiadomą jest bowiem rzeczą, że kiedy cały przemysł jakiejś gałęzi jednoczy się w kartelu, wychodzą na tem lepiej firmy stojące poza układem, ponieważ nie są krępowane żadnemi zarządzeniami kartelu.

Ponieważ jest prawie pewnem, że światowe ceny **żelaza będą** podniesione o 10 do 15 proc., **skorzysta z tego** tylko hutnictwo polskie, które będzie mogło teraz ze znacznie większem powodzeniem sprzedawać swoją produkcję zagranicą, ponieważ zaoferuje ceny niższe.

—o—

Nowe ulgi celne.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie **zamierza rząd** wydać rozporządzenie **w sprawie dalszych ulg celnych na maszyny służące do usprawnienia produkcji, a nie wyrabiane** w kraju.

Zapowiedziana ulga wyniesie 30 proc. zasadniczej **stawki** celnej, podczas gdy obecna dochodziła do 20 procent.

—o—

Nowy podatek

na cele rozbudowy dróg.

Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt ustawy, który przewiduje **opodatkowanie wszystkich koni i motorów pociągowych w kraju** z tem, by dochód z tego podatku użyty był całkowicie na rozbudowę, przebudowę i remont sieci szosowej w Polsce, podupadającej z roku na rok i znajdującej się obecnie w stanie wielce opłakanym. Zgodnie z projektem ustawy, płatnicy tego podatku **nie byliby już pociągani do żadnych analogicznych opłat** z tytułu innych podatków samorządowych lub państwowych.

Dochód z podatku drogowego wyniósłby, wedle obliczeń, około 75 miljonów zł. i da możność o wiele szybszej rozbudowy naszej sieci dróg szosowych, niż to było dotąd. Będzie on w najbliższym czasie wniesiony do **Rady ministrów, która** go zaaplikuje i w odpowiedniej chwili skieruje do Sejmu.

—o—

UKAZAŁ SIĘ NR. 11 dwutygodnika **„Drogi Naprawy“.** W treści znajdujemy: Zatarg rządu z Sejmem — B. Markowskiego, o rozgraniczeniu źródeł podatkowych państwa i samorządu terytorjalnego, — p. S. Kauzika o wynikach prac nad budżetem i inne.

—o—

Dalsza poprawa akcyj.

Dolar spada.

Tendencja zniżkowa dla dolara **przybrała wczoraj wyraźniejszy charakter.** W Krakowie notowano dolara 9.07—9.08, czeki 9.07. Kurs warszawski prywatnych obrotów wynosił 9—9.10. Oficjalnie notowano tak czeki, jak gotówkę po 9.01 zł.

Ruch na ogół słaby, na rynku większa podaż.

Sprawy urzędnicze.

Zjazd ogólno-urzędniczy przestrzega

przed ignorowaniem słusznych postulatów funkcjonarjuszy państwowych.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie walny zjazd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, poświęcony sprawom **uposażenia, pragmatyce służbowej i organizacji.** W zjeździe brało udział 93 delegatów z różnych **części Polski.** Gen. Składkowski, który reprezentował premjera, oświadczył zebranym, że o sprawie uposażeń urzędników mówi się wprawdzie w rządzie, ale istnieją duże trudności do rozwiązania tego zagadnienia.

Zjazd po dyskusji uchwalił rezolucje domagające się **podniesienia zasadniczych norm uposażeniowych do ich realnej wartości** z drugiej połowy 1925 r., oraz podwyższania dodatku mieszkaniowego zgodnie z zasadami rozporządzenia Rady ministrów z 30 lipca 1924 r.

Zjazd stwierdził, że w razie nieuwzględnienia przez rząd i ciała parlamentarne postulatów urzędniczych, **urzędnicy nie mogą być odpowiedzialni** za groźne następstwa **natury** moralnej i materjalnej, jakie stąd **powstaną.**

Rezolucje domagają się **stabilizowania tych wszystkich urzędników, którzy uczynili zadość postanowieniom** rozporządzenia Rady ministrów z czerwca 1924; **przemianowania na stałych** — urzędników prowizorycznych, posiadających odpowiednie kwalifikacje; **zlikwidowania stanu obecnego,** w którym często pierwszorzędne funkcje **są powierzane** pracownikom kontraktowym; ustawowego zabezpieczenia praw emerytalnych urzędnikom prowizorycznym, wreszcie jak najszybszego zakończenia reorganizacji władz i urzędów państwowych, **która wytwarza w stosunkach służbowych stan niepewności i odbiera urzędnikom spokój.**

Ponadto powzięto kilka rezolucyj o charakterze organizacyjnym.

W miarę wyjaśniaia się sytuacji na rynku walutowym **zainteresowanie akcjami wzrasta,** na co wskazują **zresztą** większe obroty. Poszukiwane jednak nadal tylko ciężkie papiery. Tak np. zwyżkowy Zieleniewski, Siersza górnicza, Chybie, Chodorów. — Na pogiełdziu widać poprawę **kursu** przy Banku Polskim i Jaworznie.

Płacono: Siersza górnicza 3.80—3.85 zł, Nafta 28—29 gr, Elektrownia w Sierszy 22 do 25 gr, Krakus 23 gr, Chodorów 106 zł, Chybie 4.95 zł, Piasecki 1.95 zł, Lokomotywy 1.58 zł, Bank Polski 75 zł.

—oOo—

HENRYK BORDEAUX.

Giemza koloru śniegu.

9 Przekład z francuskiego **Zofji Skolimowskiej.**

Uznawszy, że nie będzie miał ostatniego słowa, udał się do stajni, w której rozmieścił zmniejszone stado. Bikieta i Blanszeta urządzały różne sztuki przy wchodzeniu. Nie znosiły schronisk i broniły się przed uwięzieniem.

— A widzisz — triumfowała Peronna. — Kozy nie takie są głupie.

— Jeszcze się nie przyzwyczaiły.

Melanka przyszła ojcu z pomocą i wspólnemi siłami udało się zagnać buntownice na dobrą, świeżą pościółkę.

W następnym roku, gdy Rudy wyruszając ze stadem nad jezioro Lovite, zabrał je z sobą, wyglądały oswojone. Żyły tam w zgodzie z towarzyszkami, lecz się zdawały kpić sobie z nich w biegu. Melanka urosła, poczęła chodzić do szkoły, nie mogła przeto odwiedzać ojca, który w dalszym ciągu zbierał dla niej kwiaty alpejskie i dzikie jagody. Posiadała małe przyjaciółki i biła się z chłopcami. Zajmowały ją te miłe igraszki. Przestała myśleć o górach. W górach za to myślano o niej. Lecz w górach, niema czasu myśleć za wiele.

W październiku, skoro nadeszła pora miłości, obie koźliczki urządziły Rudemu widowisko całkiem niezwykłe w kóz świecie. Zamiast uczciwie poddać się kaprysom samców, oddawały się w koło nich szalonym skokom, prowokowały ich do pościgów i jednym susem wraz umykały. Nad brzegiem jeziora, w głębi wąwozu czarnego i posępnego, wobec groźby śniegu, były jako zalotne tancerki, upojone podnoszeniem w takt nóżek. Poczem sunęły nagle wzdłuż prostopadłej ściany, czepiając się kopytkami, jak stalowemi kleszczami, najmniejszej wypukłości. Spoglądały stamtąd impertynencko na samców, zasapanych pościgiem i rozgrzanych oporem.

Jedna z nich Bikieta, poddała się w końcu, a macierzyństwo dopełniło oswojenia. Wyróżniała się jedynie zamiłowaniem do skarp i urwisk, co jej własne koźlęta dziwiło i gorszyło zarazem. Lecz tamta....

V. Buntownica.

Ach! u tamtej instynkt dzikości przeważył. Nie oddała się synowi kozy o brzydkiej, długiej brodzie, zamieszkującemu zimową porą zamkniętą stajnię. Umknęła w góry w poszukiwaniu za towarzyszem, zdolnym dosięgnąć ją na cyplu ostrości noża. Zapewne kazała mu drogo miłość okupić, dzikim pościgiem po górskich szczytach, zboczach o lodowej powłoce. Cóż warta miłość nie opłacona boleścią oraz junactwem? Wszakże to miłość niziny, co nie zna rozkoszy swobody i posiadania świata całego w samotni.

Nadeszła chwila przezimowania i Blanszeta nie powróciła. Nadarmo wzywał ją Rudy po wszystkich pastwiskach, jak ongi jej matkę. Przeczuł, iż z tą wszelkie nawoływania będą zbyteczne. Gorętsza krew jej ojca paliła ją w żyłach, potrzebowała uroku niebezpieczeństwa i zawrotu pościgów.

— Jednak — dumał Rudy schodząc z góry — futerko jej w zimie nie będzie tak gęste i długie, jak giemzy. Dokuczy jej zima. Zatęskni za stajnią. Może powróci.

Czemże atoli jest komfort dla serc odważnych?

— Przewidziałam to! — zawołała Peronna, dowiedziawszy się o braku jednej kozy. — Zaraz poznałam, że to giemza.

— Ale druga wróciła — zauważył Rudy. — Przyprowadzam ją.

— Bikieta! To dlatego, że Melanka musiała ugłaskać ją i oswoić.

Melanka pochlebiona, przytaknęła matce. Była już prawie podlotkiem, włosy urosły, twarzyczka się wydłużyła. Musiała już stroić minki, spostrzegłszy, że wywołuje niemi wrażenie na chłopcach.

— Szczególniej lubiłam Blanszetkę — westchnęła z tym nieomylnym instynktem kobiet, które zawsze przekładają to, czego nie mają.

— Ach! a ja myślałem, że Bikietę — szepnął stroskany ojciec. — Czyż jej nie przynosiłaś soli do stajni?

— Ależ nie, tatusiu — nalegało dziewczę, przecząc oczywistym faktom. — Blanszeta była ładniejsza i biegała prędzej. Jaka szkoda, że zginęła!

— Ona nie zginęła.

— To ja odnajdź.

— Przyłączyła się do dzikiego stada. Nie tak to łatwo będzie ją wyszukać. Lecz skoro ją wolisz, to się postaram.

Skoro ją Melanja wolała, będzie się starał aż do niemożliwości. Zimą towarzyszył czasem leśnemu Chavert, oraz podleśnemu Michałowi Gallice w wycieczkach. On jeden z całego Venose był w stanie dotrzymać im kroku, nie ustając w drodze. Dowiedział się od nich najdrobniejszych szczegółów o obyczajach giemzy.

— Ty nie polujesz, więc możesz wiedzieć — mówił mu leśny.

Poznał w ten sposób tajemne remizy, ustronia, kryjówki. Nie odnalazł jednak śladu swej kozy. Musiała zginąć z zimna, lub też, jak matka, przyłączy się z wiosną do stada. Na wiosnę, gdy chodziło o zagnanie wszystkich kóz sioła na gminne pastwiska w góry i powierzenie ich pieczy Rudego, zebrała się Rada z Venose i poczęła roztrząsać kwestję:

— Zatracił dwa zwierzęta — powiedział jeden z radnych.

— Jego były — wyjaśnił wójt roztropnie.

— Mogły należeć do kogo innego.

— Też prawda.

— Zadawał się z leśnym Chavert.

— Chodziło mu o dokładniejsze poznanie góry.

— Tak i dwie kozy nie powróciły...

Dyskusja trwała długo. Przeciągnęła się w szynku, słowo bowiem podsyca pragnienie. Wreszcie Rudy zachował swoje zajęcie, ponieważ nie było innego amatora. Zawód pasterza jest ciężki; wymaga życia pustelniczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Nacjonaliści gdańscy przyjmą postulaty liberałów i centrum?

Gdańsk. (AW.) Komitet wykonawczy gdańskiej partji demokratycznej w rezolucji przyjętej wczoraj, określił swe stanowisko do obecnego kryzysu rządowego. Rezolucja ta przypisuje partjom nacjonalistyczno - mieszczańskim winę wywołania przesilenia, wypowiada się za zachowaniem dotychczasowej linji polityki zagranicznej i uważa drogę sanacji wskazaną przez Ligę Narodów za jedynie racjonalną dla Gdańska. Co do polityki wewnętrznej, rezolucja żąda reformy administracji, redukcji urzędników, zmniejszenia liczby posłów i senatorów, oraz uregulowania kwestji bezrobocia.

Prasa nacjonalistyczna czuje się tymi zarzutami dotknięta. Oczywiście nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Zeitung" bagatelizuje zarzuty i pisze, że w kołach ludności rezolucja socjal-demokratów wywołała tylko uśmiech politowania. Zdaniem „Danziger Neusten Nachrichten" jest ona środkiem agitacyjnym wobec zbliżających się wyborów.

Natomiast „Baltische Presse" podkreśla, że rozwój wypadków przesilenia senackiego przyjmuje formy nieoczekiwane. Nacjonaliści w obawie przed popularniejszym programem grupy niemiecko-gdańskiej Blaviera, według którego zalecenia sanacyjne Ligi Narodów były przeprowadzone, najprawdopodobniej przyjmą postulaty liberałów i centrum.

Ruch opozycyjny rośnie.

OBEJMUJE JUŻ UKRAINĘ.

Moskwa. (AW.). Ruch opozycyjny, koncentrujący się dotychczas w większych ośrodkach miejskich Wielkiej Rosji, coraz bardziej przerzuca się do ukraińskiej SSSR. Zwłaszcza silną jest agitacja opozycjonistów w Mołdawskiej SSR., gdzie skupili się najbardziej prowokujący rządzącą większość odszczepieńcy. Szef ukraińskiego GPU. Balicki, zamierza zastosować represje.

Politbiuro lekceważy opozycjonistów?

Moskwa. (AW.). Nastrój wśród sfer kierowniczych Politbiura jest obecnie wyraźnie optymistycznym. Panuje tam przekonanie, iż opozycja nie wyzyskała najwłaściwszych momentów do otwartego wystąpienia, nie posiadając przywódców, obdarzonych dostateczną odwagą do decydujących posunięć i będąc stale rozrywaną wewnętrznemi niesnaskami.

Mimo stałego wysiłku do pokrywania tych nieporozumień, wystąpienia opozycji na zebraniach robotniczych bardzo często powodowały starcia pomiędzy lewicą internacjonalistyczną Zinowjewa a umiarkowanemi Trockistami. — Fakt, iż najbardziej wpływowi reprezentanci opozycji usuwani są z wyższych stanowisk w armji czerwonej — bez jaskrawych incydentów, uważany jest jako probierz słabości i niezdecydowania opozycjonistów.

„CZYSZCZENIE" ARMJI.

Moskwa. (AW.). Oczyszczanie armji czerwonej z elementów sprzyjających opozycji, kontynuowane jest w dalszym ciągu. W najbliższym czasie przewidywana jest dymisja głównodowodzącego armją czerwoną na Kaukazie Jegorewa.

——oOo——

Nowy gabinet w Czechosłowacji

Praga. (PAT.) Czeskie Biuro Prasowe donosi: Prezydent republiki wystosował dziś dwa pisma odręczne, w których przyjmuje dymisję dawnego rządu i potwierdza skład nowego gabinetu. Nowy gabinet, w którym po raz pierwszy zasiada dwóch Niemców, ma następujący skład:

Svehla prezydent ministrów, dr. Milan Hodza minister oświaty i wyznań religijn. i równocześnie kierownik ministerstwa dla unifikacji ustawodawstwa i organizacji administracji państwowej, dr. Robert Mayr-Harting (Niemiec) minister sprawiedliwości, Józef v. Najman minister kolei, dr. Franciszek Spina minister robót publicznych (Niemiec), dr. Ottokar Srdinko minister rolnictwa, Franciszek Udrzal minister obrony narodowej, Jan Schramek minister opieki społecznej i kierownik ministerstwa zdrowia i wychowania fizycznego, dr. Franciszek Nosek minister poczt i telegrafów, dr. Edward Benesz minister spraw zagranicznych, J. Czerny minister spraw wewnętrznych i równocześnie kierownik ministerstwa aprowizacji, dr. Karol Englisch minister finansów, szef sekcji dr. Franciszek Peroutka minister handlu i przemysłu, dr. Józef Kallay minister bez teki.

——oOo——

NOWY RZĄD W CZECHO-SŁOWACJI.

W dniu dzisiejszym, we czwartek, ma zostać ogłoszoną lista nowego gabinetu w Czecho-Słowacji, trzeciego gabinetu p. Svehli (agrarjusza). Mają do niego wejść przedstawiciele następujących klubów czeskich: agrarjuszów, katolickiej partji ludowej (ks. Szramek i pos. Nosek), partji gospodarczej; z niemieckich: Związek rolników (dr. Spina, prof. uniw. w Pradze), chrześcijańsko-społeczni (dr. Mayr-Harting, prof. prawa na uniw. w Pradze). Poza tem czescy narodowi demokraci, choć nie wysyłają swego przedstawiciela do rządu, będą go jednak popierać. Rokowania ze słowacką partją ludową (ks. Hlinki) jeszcze nie są skończone; nie jest wykluczone nawet ich zerwanie. W charakterze fachowców pozostają: min. Benesz (sprawy zagran.) i dr. Czerny (sprawy wewnętrzne). Nowa większość (wraz z N. D. i Słowakami) miałaby 161 głosów na 300 mandatów.

Najważniejszą cechą tego gabinetu jest porozumienie czesko-niemieckie.

——oOo——

Coraz więcej górników angielskich pracuje.

Londyn. (PAT.) „Times" przynosi rewelacyjną wiadomość o postanowieniu wszystkich związków górniczych w Midland, pójścia za przykładem Leichestershire i przystąpienia do rokowań oddzielnych z właścicielami kopalń, nawet gdyby krok ten pociągnął za sobą secesje w łonie związku ogólno-krajowego. — W hrabstwie Notingham ¾ górników wszystkich zagłębi powróciło już do pracy, co nawet wobec faktu, że 65% tamtejszych górników należy do związku, pozwala przypuszczać, że większość górników związkowych porzuciła już szeregi strajkujących. Wczoraj na posiedzeniu w Yorkshire postanowiono podjąć pracę na podstawie 7.5-godzinnego dnia pracy. Podobną rezolucję powzięto w Ammenvalley, gdzie dotychczas miały przewagę żywioły komunizujące.

Rozłam związku?

Londyn. (PAT.) Na tle różnicy poglądów między większością górników hrabstwa Nottingham a konferencją delegatów na sprawę kontynuowania strajku, rada związku tego hrabstwa omawiała na ostatniej konferencji w Channock Chase projekt oderwania od związku ogólno-krajowego następujących hrabstw: Nottingham, Derby, Leicester, Warwick, Channock Chase, oraz północnego i południowego Stafford. Jeśli wniosek rady zagłębia Nottingshamshire o podjęcie oddzielnych rokowań z przemysłowcami zostanie przyjęty, to wymienione wyżej hrabstwa stworzyłyby nową federację wielkiego obszaru węglowego w Midland.

Wczoraj na posiedzeniu delegacji Yorkshire postanowiono podjąć pracę na podstawie 7 i półgodzinnego dnia pracy. Również komitet wykonawczy ogólnokrajowego związku brygad inspekcyjnych i straży ogniowych, które stanowią część organizacji obsługi bezpieczeństwa, postanowił utrzymać w mocy swą poprzednią uchwałę o nieporzucaniu pracy na kopalniach.

——oOo——

Przesilenie w Jugosławji.

Budapeszt. (PAT) Węg. B. K. donosi z Białogrodu: Ze względu na to, że na dzisiejszej radzie ministrów nie mogli dojść do porozumienia radykali, oraz zwolennicy Radicza w sprawie starcia między Stefanem Radiczem a prezesem miasta Zagrzebia, udał się prezes ministrów Uzunowicz do króla i wręczył mu dymisję gabinetu. Prezydjum Skupczyny zostało o tej dymisji powiadomione. Posiedzenie Skupczyny zostało odroczone na czas trwania kryzysu gabinetowego.

——oOo——

W Jugosławji utworzą rząd radykali?

Budapeszt. (PAT) Węg. Biuro Kor. donosi z Białogrodu: W kołach politycznych krążą obecnie rozmaite kombinacje, dotyczące rozwiązania kryzysu gabinetowego. Najprawdopodobniejszą jest kombinacja, według której rząd utworzą radykali: Ninczic i Korosec, którzy znajdują także odpowiednią większość w Skupczynie. W tym wypadku zostałby stworzony gabinet koalicyjny. W partji rządowej zajęłyby miejsca grupy: serbska, korwacka i słoweńska.

Rocznica marszu na Rzym.

Rzym. (PAT.). Przygotowania do obchodu rocznicy marszu na Rzym, są w całej pełni. Program uroczystości przewiduje, iż wszyscy ministrowie wygłoszą w różnych miastach mowy polityczne. Mussolini przemawiać będzie w Colloseum rzymskiem.

Zjazd biskupów polskich.

Warszawa. (Telef. wł.). Z okazji ingresu Prymasa Polski ks. Hlonda, odbędzie się w Gnieźnie zjazd Episkopatu polskiego w dniach 18 do 20 października.

——oOo——

Nominacje w Min. Skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady ministrów podpisał nominację dra Leona Barańskiego na dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu.

W związku z reorganizacją ministerstwa skarbu p. Prezydent podpisał nominację szeregu nowych urzędników: p. Starzyńskiego na dyrektora departamentu prezydjalnego, p. Koszki na dyrektora departamentu podatkowego i p. Wojtkiewicza na dyrektora departamentu kredytowego.

Pozatem prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski podpisał nominację kilku naczelników wydziału w ministerstwie skarbu, jako to: P. Faberkiewicza, Ziółkowskiego, Gernego i Klingera.

——oOo——

Dymisja sen. Szarskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Dotychczasowy komisarz ministerstwa skarbu przy Banku Polskim, senator Szarski, wniósł prośbę o zwolnienie go z powyższego stanowiska. P. Szarski motywuje swą prośbę względami osobistemi. Na miejsce p. Szarskiego najprawdopodobniej będzie desygnowany dyrektor departamentu obrotowego pieniężnego p. Barański.

——oOo——

O konwencję kolejową z Czechosłowacją

Wszczęcie rokowań.

Warszawa. (PAT.). W poniedziałek 11 b. m. przyjechali do Warszawy delegaci czechosłowaccy, celem zawarcia konwencji kolejowej z Polską. Przewodniczącym delegacji czechosłowackiej jest szef sekcji dr. Dredniczek. — W skład delegacji wchodzą pozatem radca ministerstwa kolei czechosłowackiej dr. Zoulek, radca dr. David, centralny inspektor Kaczenka, dr. Rosenfeld i centralny inspektor, inż. Losos.

——oOo——

Kiedy pobory urzędnicze

zostaną podwyższone?

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z uchwalonym przez Radę ministrów preliminarzem budżetu na rok 1927, podkreślić należy znaczenie tego artykułu, który przewiduje wprawdzie możliwość podwyższenia uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, ale o ile znajdą się nowe źródła dochodów, nie objęte preliminarzem i o ile skarb państwa potrafi przeprowadzić pewne oszczędności w preliminowanych wydatkach. Wówczas 50 milj. zł. zostaną zużyte na podwyższenie płac urzędniczych. Z dodatkowych dochodów utworzone będą kredyty specjalnie na inwestycje wojskowe, zatrudnienie bezrobotnych i t. d.

——oOo——

Strajk w portach niemieckich skończył się.

Wagony próżne wracają po węgiel.

Warszawa. (PAT.) Sytuacja w zagłębiach węglowych pod względem dostawy wagonów pod ładunek, od kilku dni utrudniona wobec strajku w portach niemieckich i uwięzienia na sieci kolei niemieckich około 10.000 polskich wagonów, z dniem 11 b. m. wobec zakończenia strajku, doznała pewnej poprawy. Teraz należy się spodziewać stopniowego zwrotu wagonów z Niemiec i dalszej poprawy w dostawie wagonów kopalniom.

Będziemy mieli „komisarza węglowego"

Warszawa. (PAT.). Celem uregulowania transportu węgla i zabezpieczenia dostarczania go instytucjom rządowym, komunalnym, zakładom przemysłowym, oraz przedsiębiorstwom, zamierzone jest utworzenie w najbliższym czasie przy ministerstwie komunikacji urzędu komisarza węglowego, wyposażonego w odpowiednie pełnomocnictwa.

——oOo——

KOMISJA WĘGLOWA.

Warszawa. (Telef. wł.). W celu zbadania kosztów produkcji i ustalenia cen węgla, ustalono w ministerjum specjalną komisję, do której wejdą przedstawiciele przemysłu, handlu, skarbu i spraw wewnętrznych.

——oOo——

P. Piłsudski nie pojedzie do Wielkopolski

Warszawa. (AW.) Z kół zbliżonych do rządu zaprzeczają podanym przez niektóre dzienniki informacjom, jakoby wojewoda Bniński, obecny w Warszawie, konferował z premjerem, poczem miało zapaść postanowienie wykonania przez p. premjera Piłsudskiego objazdu Wielkopolski i Pomorza.

——oOo——

P. KRACHELSKI PRZYJECHAŁ, P. BNIŃSKI WYJECHAŁ.

Warszawa. (Telef. wł.). Przybył do Warszawy wojewoda poleski p. Krachelski, wyjechał zaś do Poznania woj. Bniński.

——oOo——

Bezkarność rozzuchwala „sanatorów".

„Gazeta Powszechna" donosi, że bezkarność sprawców bandyckiego napadu na pos. Zdziechowskiego zachęca „sanatorów moralnych" do nowych napadów na posłów sejmowych. Ofiarą najbliższego napadu ma być pos. Wojciech Korfanty, którego od paru miesięcy atakuje „Głos Prawdy" w sposób niesłychanie gwałtowny.

Równocześnie donosi „Gaz. Powszechna", iż na tle napadu na pos. Zdziechowskiego kursuje w kołach oficerskich wiadomość, iż major Nałęcz-Korzeniowski z gabinetu min. spraw wojskowych wziął urlop i wyjechał na Pomorze, jednakże w dniu zamachu zauważono go w Warszawie.

Po zamknięciu kroniki.

OSKARŻONY O DWUŻEŃSTWO.

Przed sądem okręgowym w Krakowie stawał wczoraj Karol Buczkiewicz, rolnik z Chrościa, oskarżony o to, że pozostając w związku małżeńskim z żoną swą Katarzyną z Betoszów od roku 1901, poślubił w czerwcu 1918 r. w Kremeńczugu na Ukrainie — gdzie przebywał jako jeniec wojenny — 23-letnią Bronisławę Ślęzak.

Oskarżony tłumaczył się tem, że działał w dobrej wierze, albowiem jeszcze w r. 1915 w rowach strzeleckich pod Leżajskiem, otrzymał wiadomość — jak się potem okazało — błędną, że żona jego, ranna odłamkiem granatu, życie zakończyła. Nadto podał, że ślubu w Kremeńczugu udzielił mu wędrowny duszpasterz bez wymaganych przez prawo zapowiedzi i bez dokumentów.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, zasądził oskarżonego za zbrodnię dwużeństwa na karę 2-miesięcznego więzienia i jednocześnie karę tę, na zasadzie amnestji, darował. — Sprawę prowadził s. s. o. Czerny, oskarżał prok. Golik.

——oOo——

Zwykły wiersz milimetrowy 15 gr. — Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr. Po kronice 45 gr. Na 1-ej stronicy 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. Układ tabelaryczny 50% drożej.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.